Nr 45. Kraków 23 Lutego — Sobota. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 22 lutego.

Dziś dopiero jak się zdaje doszedł nas istotny tekst mowy, którą Wiktor Emanuel otworzył w dniu 18 b. m. parlament w Turynie, „pierwszy parlament włoski“ jak go sam król nazywa.

Według téj mowy, zadaniem parlamentu włoskiego ma być nadanie Włochom za pomocą wspólnych statutów takiego kształtu, aby polityczną jedność pogodzić z administracyjnemi swobodami. Stósownie do wyrazów Króla Wiktora Emanuela, lubo ludy włoskie różne mają zwyczaje i obyczaje, wszelako od wieków dążyły do jedności. Kierującą więc zasadą parlamentu włoskiego ma być centralizacya polityczna i decentralizacya administracyjna.

Król oświadcza, że Włochy mają za sobą opinię cywilizowanych ludów Europy. Nie powiada, jak zwykle w mowach tronowych, że stosunki z ościennemi państwami są przyjazne; czego i Napoleon III w ostatniéj swej mowie tronowéj nie powiedział. Król Wiktor Emanuel mówi tylko o Francyi, Anglii i Prusach, przemilcza o Rosyi i Austryi. Mówiąc o Prusach, nadmienia o misyi jenerała Lamarmora, ale nie dotyka wcale poprawki p. Vinckego. Pozostaje więc w tym względzie na stanowisku czysto monarchicznem.

Zwrot do narodu niemieckiego jest ustępem najbardziéj pokojowym z całéj mowy. Zaraz bowiem po tym ustępie wyrażona jest nadzieja, że parlament przyłoży się do uzupełnienia uzbrojeń, jakich wymaga „Królestwo Włoskie.“ Tu raz pierwszy król Wiktor Emanuel nazywa Włochy „Królestwem Włoskiem.“ Ta część mowy traktuje kwestyę pokoju i wojny. Rozstrzyga ją król orzeczeniem, że są chwile do działania i do rozważania; przypomina dawniejsze swoje postępowanie jakoby żądał, aby go Włochy zostawiły sędzią w ocenieniu chwili. Wyrażenie: że wolno ryzykować życie i koronę, nie wolno nikomu bytu i losu narodu narażać na niebezpieczeństwo, każe się domyślać, iż chwilę obecną uważa król za taką, w któréj czekać należy.

Upadek Gaety bardzo zręcznie przedstawiony jest jako pomyślny z tego tylko względu, że zamknie erę wojny domowéj we Włoszech. O Rzymie niema żadnéj wzmianki, o Wenecyi wspomnienie tylko historyczne, tyczące się w ogóle sławy włoskiéj marynarki. Wszelkiéj drażliwości unika mowa widocznie. Pochwała oddana Garibaldemu i jego towarzyszom zaspokoi stronnictwo ruchu i osłabi opozycyę, która i tak sądząc z wyborów, nie jest liczne w parlamencie reprezentowaną.

Nakoniec godnem jest uwagi, że lubo król Wiktor Emanuel nazwał parlament zebrany pierwszym parlamentem włoskim, zjednoczone prawie całe Włochy królestwem Włoskim, sam tytułu króla włoskiego w mowie swojej nie użył, i zakończył przemówienie „jako król i żołnierz“. Niektóre dzienniki uważały ten koniec jako przyjęcie tytułu króla włoskiego; my tego nie widzimy, bo Wiktor Emanuel zarówno jako król sardyński lub jak król włoski może mówić że jest królem i żołnierzem. Roztropność przewodniczyła całej tej mowie od początku do końca.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Tatrów w lutym.

(M. D.) Gdy dyplom Monarszy postawił nas prawie na stanowisku samorządzkiego kraju, który ma wydzielać ze siebie prawodawstwo i administracyę, kraj nasz wstępując w zawód życia publicznego, musi rozpoznać wszystkie stósunki swojéj społeczności, wszystkie warunki swojego bytu i pomyślności, wszystkie prawa i obowiązki; między temi stósunkami i sprawa tak zwana ruska. Nie możemy pominąć téj sprawy, bo ona wiąże się z ustrojem społecznym w naszym kraju; wypada ją przeto wyrozumieć i ocenić należycie.

Sprawa ta czerpie wyjaśnienie swoje pozornie w historyi, a istotnie tylko w powodach politycznych teraźniejszych; rozbierać stronę pierwszą nie uważam wcale za potrzebne, pomówię tylko o drugiéj.

Aby ocenić należycie taką kwestyę; potrzeba najpierw rozpoznać początek jaki ona pochodzi, śledzić jéj działania i kolejne, nareszcie wybadać cel, do którego dąży, i środki jakiemi włada.

Nieprzecząc bynajmniéj wywodu historycznego Rusinów, to jednakże kwestya obecna ruska bierze swój początek nie w historyi ale w roku 1848, znany ten początek; zapytuję się każdego uczciwego a oświeconego Rusina, niechaj mi odpowie w dobréj wierze, czyli początkiem tym nie było nic innego jak tylko reakcya? a kto był jéj autorem? Biurokracya — biurokracya więc stworzyła kwestyę ruską w takiem znaczeniu jak ona się w naszym kraju objawiła, a to w celu reakcyi. Niechaj mi tu nikt nie zarzuci że prawo Rusinów do praw języka ruskiego, nadto nasz nie potrzebuje, owszem dzieje ruskie splatając się tak od wieków z dziejami polskiego narodu, kiedy oddzielne berła nimi władały, jako też później, kiedy dobrowolną, na obopólnym interesie opartą unią, zlały się w jedną harmonię uczuć i dążności, zdobią również najpiękniejsze karty historyi naszej, a to same świetne imiona przywodzą tym dziejom jednych i drugich; najznakomitsze rodziny szlacheckie w kraju naszym, są pochodzenia ruskiego, tego pochodzenia i ja sam jestem, ale z dumą je wspominam [illegible] Rada narodowa ruska, która nie przeczy jéj temu, ale [illegible] wnoszę to żądanie swoje.

Nie przeto tu naprawdę dowodów, że kwestyę ruską i w jakim celu ją stworzył, zna je każdy, bo one leżą jak na dłoni, przywiodę tylko, że pobudzone kwestye tworzyły się we wszystkich krajach, gdzie dążność do swobód politycznych się pojawiała; siano je i w tonie polskiem, pod firmą Rady nad sprawami krajowemi, czyli bajratu, ale ziarno nie zakwitło na lepszym gruncie i zdrowem powietrzu; zasiano je i między włościanami, gdzie wzrosła pod imieniem ligi i obrony przeciw dążności szlachty do utrzymania lub przywrócenia pańszczyzny.

Takim jest początek kwestyi ruskiéj w Galicyi.

Jaki był zasiew taki i plon. Kwestya ruska jako czysty kąkol reakcyjny, przygłuszała tylko wszelkie dążności kraju do utrzymania swobód konstytucyjnych, do jakich równocześnie wszystkie ucywilizowane narody z takiem upragnieniem i wysileniem dążyły, a Rusini którzy się niebacznie uwieść dali do niecnéj walki, obaliwszy wraz z mniemanymi sprzymierzeńcami dzieło postępu, pogrzebali swoją i swoich braci wolność pod jego zwaliskiem.

Działania Rusinów wśród następnych lat kilkunastu, nie są mi wcale wiadome; wiem co czynią Francuzi, Węgrzy, Włosi, co czyni cała Europa, lecz co działali Rusini w Galicyi nikt nie wie; mieliżby nic nie działać, kiedy w roku 1848 tak czynnie, na pozór samodzielnie występywali? miałożby im to nie być wolno, tak jako i nam? albo też ich przeznaczeniem jest, plątać się tylko między działania nasze, i stawać im wiecznie na drodze? W takim razie przyszła znów ta chwila. Oby świadomsi rzeczy, wyświecili nam, że Rusini istotnie działali i działają, ale nie jako kasta biurowa, co niecierpi światła dziennego i głosu publicznego, ani jako słudzy lub ślepe narzędzia obcych interesów, i nieprzyjaciół własnego kraju, ale jako lud zdrowy, pełen życia, który idzie wraz z drugimi na drodze postępu i cywilizacyi, a nie stoi im na zawadzie, a cieszyć się będziem z takich braci, bo wtenczas nie staniemy sobie naprzeciw, ale pójdziem razem, jak brat z bratem w jednym celu, w jednéj myśli.

Według założonego powyżéj porządku, zbadania téj kwestyi, wypada mi w końcu zbadać jeszcze wyraźnie cel, do którego zmierzają niektórzy Rusini; mówię niektórzy, bo wiem że ogół zacnych Rusinów do tego nie należy; dowodem podpisy Rusinów na Memoryale naszéj deputacyi, z którym oni się zupełnie zgadzają, i w jednéj myśli z całym krajem łączą, dowodem opinia powszechna całéj intelligencyi w kraju, dowodem najlepszym interes własny Rusinów, który z chwalebnemi dążnościami całego kraju nie może być niezgodnym. Jakimże może być cel niektórych Rusinów?

Weźmy możliwe cele na uwagę; celami takiemi mogłyby być, albo wykształcenie języka ruskiego, bez żadnych innych dążności, albo wyniesienie ludności ruskiéj w Galicyi do odrębnego znaczenia w kraju, albo też usposobienie ludności ruskiéj do odegrania kiedyś wraz z pokoleniami ruskiemi w Węgrzech i w Polsce roli udzielnego Państwa, albo nareszcie stanowią niektórzy Rusini najemne, a inni nieświadome narzędzie reakcyi czyli nieprzyjaciół naszych, dla rozdwojenia sił kraju, w celu przytłumienia wolności, a panowania dowolnego nad nami. Co do pierwszego, to nikt nie stawał im nigdy na przeszkodzie, jeżeli istotnie tego sobie życzą, skąd że więc ta niejedność na polu politycznem które nam jest wspólne, bez najmniejszego powodu? co do drugiego, to czyliż przypuścić można, aby odrębne stanowisko Rusinów w naszym małym kraju Galicyi, które im żadnéj wielkiéj świetności ani pożytku obiecywać nie może a które ze względu, że plemiona polskie i ruskie są z sobą po całym kraju tak pomieszane i splecione, byłoby tak trudne jeżeli nie niemożebne do przeprowadzenia, mogłoby ich tak dalece zapalić iżby tak maluczkiéj idei poświęcili wiekową jedność i zgodę braterską, jako też wolność i dobro ogólne kraju do których kraj dąży, a które jedynie jednością się zdobywa i utrzymuje a niezgodą, utraca? Zapewnie to młodzież taką myśl ze siebie wydała, bo tylko ona zdolna do takiego polotu wyobraźni; a jeżeli szlachetnéj myśli sama nie zrodziła to ją niezawodnie pokochała, gdzież jest ta młodzież? Idea trzecia, jak jest przeciwną monarchii austryackiéj tak również w praktyce niemożliwą, że zamyśloną nie była i być nie mogła; tu Rusini braliby na swoje barki walkę nie tylko z pomienionym narodem polskim, ale nadto z Austryą i Rosyą; któryż to bohater zjawił się tak wielkich pomysłów? czyliżby w takim kierunku idąc, znajdowali u biurokracyi tak życzliwą opieką jakiéj istotnie doznają? czyliżby nawet w takim wypadku, gdyby wybili się z pod panowania Austryi i zdołali odłączyć od Polaków, nie zostali pochłonięci jako dobra zdobycz przez sąsiednie państwo, z samego tytułu podobieństwa imienia rosyjskiego, z którym się jednakże nieporównanie więcéj różnią językiem jak z nami, a religią zupełnie; czyliżby ich nie czekała tam utrata najdroższego co mają; bo utrata religii i wolności? o narodowości czyż mogą sobie pomyśleć? Wszystkie więc wymienione powody i pomysły separatyczne nie mają żadnego gruntu przeciwnie zaś uzasadnione jest, gdy Rusini niesłabiąc węzła zawiązanego przez praojców naszych między plemionami jednego kraju, jednych wspomnień świetności i rycerzy wspólnego dobra, staną w jednym zastąpie, aby wraz popierać wspólną sprawę, tak jak to było od wielu wieków.

Jakaż więc idea jaki interes, utrzymuje ich w imieniu sprawy ruskiéj w takim kierunku? jakiż jest ostateczny cel ich dążności? wyznajmyż sobie rzetelnie, że tu nie ma żadnej idei ani interesu, ale jest to po prostu, i nic więcéj, jak sprawa reakcyi.

Niechajże więc zacni Rusini, widząc swe dobre imie wywieszone nad nieczystą sprawą, wystąpią czynnie i jawnie przeciw niecnemu nadużyciu aby ich kraj i świat poznał że to są mężowie postępu i cywilizacyi, i wraz z nami rozwijają życie konstytucyjne, o które gdy dyplomem nam nadane zostało, upominać się mamy prawo. Do innych ziomków zaś odzywam się, niech nie biorą tak na seryo owych separatystycznych dążności, bo któż je stworzył czy naród? któż je prowadzi, czy naród? kto je oświeca, czy intelligencya kraju? kto je ożywia i miłuje, czy szlachetna młodzież? jaki ich jest obręb, czy kraj? czy tylko bióro?...

Lecz nie myślmy że ta kwestya tak prędko przeminie, nie! trwać ona będzie tak długo jak długo ostoi się nad nią moc sprawców reakcyi, ale wiedzmy przynajmniéj z kim mamy właściwie do czynienia aby nie obwiniać niesłusznie naszych braci. —

Lwów 19 lutego.

(z) W tutejszym senacie akademickim toczy się właśnie sprawa profesora Muysa, na którą w wysokim stopniu zwrócona uwaga publiczności. Pan Muys profesor historyi znany jest powszechnie z nienawiści swéj ku Polakom i z rozlicznych artykułów i korespondencyj po dziennikach niemieckich, w których z systematyczną zaciekłością obrzucał oszczerstwami szlachtę polską, i tendencyjném rozsiewaniem potwarzy i fałszów usiłował waśnić rozmaite warstwy mieszkańców, śród których sam przybyszem będąc zamieszkał. Ostatniemi czasy posunął złość swą do tego stopnia, że podczas odczytu, w obec zebranego kolegium słuchaczy, z ubliżeniem powagi profesorskiego krzesła, z którego przemawiał, wyraził się w sposób przechodzący wszelkie szranki przyzwoitości, zwąc króla Jana Kazimierza urwiszem — *ein Schurcke*. Takie lekceważenie przeszłości narodu w jego ukoronowanéj głowie, wywołało powszechne oburzenie, gdy rzecz ta doszła do wiadomości publicznéj. Podniosły ją dzienniki miejscowe a książę Adam Sapieha będąc tłómaczem opinii powszechnéj przedstawił rzecz całą osobiście p. Moschowi, naczelnikowi kraju. Prezydyum namiestnictwa poleciło senatowi akademickiemu w drodze urzędowéj dochodzić i sprawdzić całą okoliczność. Uwaga publiczna z wytężeniem śledzi całego toku sprawy i oczekuje jéj skutku, o którym w swoim czasie donieść nieomieszkam. Jestto najlepszy dowód potrzeby zupełnéj reformy uniwersytetu, jeżeli w gronie ciała nauczycielskiego znajdują się ludzie nieprzychylni krajowi, przejęci ku niemu namiętną, nieusprawiedliwioną nienawiścią, których postępowanie zrywa wszelką nić sympatyczną między profesorem a słuchaczami.

Paryż 18 lutego.

Dzienniki wydają najrozmaitsze sądy o broszurze pana de la Gueronnière: legitymistowskie widzą, że autor domaga się od Rzymu zbyt wiele, a liberalne, że zbyt mało. Taka sprzeczność w sądach każe wnosić, że Cesarz weźmie środek, środek nie wystawiający na szwank religii a potrzebny dla polityki. Mają tu nadzieję, że ograniczając państwo kościelne, Cesarz zostawi Papieżowi jakąś część władzy świeckiej, to jest terytoryalnej, z której Ojciec święty będzie jeszcze mógł przemawiać *Urbi et orbi*. Nadzieję tę utrzymuje nieukontentowanie *Siècle* i jego domaganie się, aby wojska francuzkie Rzym opuściły. Utrzymuje ją także *Monde*, której dziś uznaje nieodzowność niektórych reform w administracyi dzielnicy kościelnej. W nuncyaturze sądzą, że dziś zachodzi kwestya czy Papież zachowa Rzym z okolicą, czy tylko Watykan z deltą Tybru. Za pierwszą kombinacyą ma być jeszcze Cesarz, a za drugą Piemont i Garibaldi. Nuncyusz Sacconi nie wraca do Paryża. Być może, że Papież otrzyma Rzym i okolicę. O reszcie państwa kościelnego, które w najlepszym razie Piemont zachowa z tytułu wikaryatu, nie ma już co mówić. Straty tej domaga się, jak mówią, jedność Włoch i strategia.

Pan Thouvenel przesłał do ajentów francuzkich okólnik tłumaczący powody zostawienia przez Francyą swych wojsk w Rzymie.

Mowa Wiktora Emanuela jest taką, jakiej się spodziewano, to jest pokazuje się równie wdzięczną Francyi jak Anglii, a stara się pozyskać Prusy.

W Wiedniu sądzą dziś, że w razie wojny z Włochami Austrya pozostanie samą, że Prusy do wojny się nie wmieszają. Paryż nie dzieli tego zdania. Paryż nie przypisuje wielkiej wagi parlamentowi berlińskiemu i przyjęciu przez niego poprawki pana Vinckego. Paryż sądzi, że w razie wojny Prusy wystąpią w obronie Mincio i że zmuszą Francyą... do zabrania Renu. Prusy wzmacniają swą ambasadę w Paryżu. Hr. Pourtalés dotąd minister pełnomocnik, otrzymał tytuł posła nadzwyczajnego i wczoraj złożył w ręce Cesarza nowy list wierzytelny. Ambasadorowie pruscy w Paryżu są zawsze na dyszlu, zawsze wyjeżdżają i wracają. Ogromna nienawiść przeciw Cesarzowi pała z ust Prusaków ocierających się o ambasadę. Prusacy uczą nas naszego interesu, a zatem i miłości cesarstwa, bo interes narodowy ma tę potęgę, że zmienia nasze oczy, nasz rozum, nasze opinie. Ten interes narodowy sprawił na mnie od wojny krymskiej, że wszystko co jest wewnątrz Francyi znika przed memi oczami, że lękam się powrotu dawnej orleanistowskiej lub republikanckiej wolności, wolności opłakanej dla nas. Coby się stało z dalszym postępem Europy, gdyby upadło cesarstwo, to cesarstwo, które źleśmy zrazu przywitali z miłości do wolności i nie przewidując polityki cesarskiej? Orleanizm wydałby losy nasze na łaskę Prus a republikanizm zamknąłby się jak r. 1848 w swej komórce i bawił się socyalizmem czyli walką ubogiego z bogatym. O tem wszystkiem jest już dziś dobrze przekonany cały nasz kraj i to przekonanie wskazało mu drogę, która prowadzi do celu. Interes narodowy nie jest słabością, lecz postępem. Anglia jest wielką dla tego, że każdy z jej synów czuje głęboko interes ojczyzny i że nie karmi się blichtrami.

Uważają tu za pewnik, że w sprawie holsztyńskiej Rosya jest z Prusami. Rosya jest z Prusami w innym także interesie. Nowy ukaz Cesarza Ale-

Część Literacko-Artystyczna.

JĘZYKI
WSCHODNIEJ CZĘŚCI KRAJU NASZEGO
w stosunku do siebie i do szkół uważane.

(Ciąg dalszy.)

V.

Jakiżto mógł być naówczas ten najsilniej działający pierwiastek narodowy i bratni, o którym znakomity nasz badacz, którego słowa powyżej wypisałem, wspomina? Oto właśnie wtenczas po dwuwiekowem rozstrzeleniu i rozprzężeniu na nowo zrosła się Polska w państwo jednolite a Łokietkowymi i Kazimierzowymi rządy wzmocnione; a jako z kręgu o Rzym opartych państw ku wschodowi najbardziej wysunięta, stała się punktem, ku któremu sąsiednie, natenczas rozpryśnięte żywioły, ciągną się i pochylają.

I w tem to właśnie leży przyczyna połączenia się Rusi południowej a później i Litwy z Polską, przyczyna zlania się tych trzech żywiołów w jednę nierozdzielną całość.

A i o istocie i sposobie tego połączenia, tej w ciągu czasu dokonywającej się spojni i jedni narodowej nie zamilczają dzieje; owszem w całem i jasnem świetle postawiły ją przed każdym, kto umie a zarazem i chce patrzyć; a więc przed ludźmi zdrowego umysłu a co więcej dobrej woli. Oto skupienie około *jednego* sztandaru; słuchając *jednego* hasła, Korona Ruś i Litwa od czasów wzajemnego zbliżenia się i politycznego połączenia *razem* idą do pracy dziejowej, do urzeczywistnienia tych celów, które dziejami kierują a Opatrzność tej trójce narodowej przeznaczyła, do spełnienia tego posłannictwa, które odtąd stało się jej wspólnem dziejowem przeznaczeniem. A ponieważ byłto tylko *jeden i ten sam* cel, do którego te trzy żywioły narodowe dążyły, *jedna tylko i ta sama* myśl, która im przewodniczyła, *jeden tylko i to ten sam* ideał, który pracującym w winnicy dziejowej przyświecał; ponieważ to *te same* były sprawy żywotne, które ducha Polaka, Rusina i Litwina zarówno zajmowały, *te same* zagadnienia dziejowe, dla których owa spółka narodowa: Polak, Rusin i Litwin nieodstępnie obok siebie z równą gotowością i zapałem życie w ofierze nieśli; więc cóż dziwnego, że pomiędzy tymi, którzy razem obok siebie na tej samej niwie dziejowej pracowali, powoli znikały i znikać musiały cechy i znamiona co ich pierwotnie od siebie odróżniały? — cóż dziwnego, że wspólność i jedność celów pociągnęła za sobą jedność środków i sposobów do ich spełniania używanych, że jedność duchowa odbiła się z czasem w jedności sobie odpowiedniej zewnętrznych przyborów jako istność w swych przypadłościach i trybach? cóż więc dziwnego, że w obec spólności i tożsamości celów historycznych zstąpiły w głąb nieraz ważne ale zawsze poboczne względy i tylko na drugim planie w kole życia domowego, jakoby in camera caritatis, miały jeszcze znaczenie? gdy przeciwnie *przed trybunałem dziejowym stanął wreszcie i działał jeden polityczny czynnik, jako całość nazwany i sam się nazywający państwem, a raczej rzecząpospolitą polską i narodem polskim.*

Taką koleją szły rzeczy, tak płynął i uskuteczniał się rozwój dziejowy; — tym sposobem się stało, że *żywioł polski jako czynny, dodatni, przyciągający, jako punkt o który się Ruś i Litwa oparły, brał coraz bardziej górę*; że klasy wyższe społeczeństwa na Rusi i Litwie pod wpływem wyżej rozwiniętej oświaty polskiej stojąc pomimo woli i wiedzy, po polsku mówić i pisać się jęły, jako klasy w życiu dziejowem bezpośredni udział biorące, podczas gdy niższe warstwy od prądu rozwoju dziejowego znacznie oddalone z własności i właściwości swoich pierwotnych z domu, że tak powiem, do spółki przyniesionych mniej uroniły, a więc zwyczajom i obyczajom i mowie ojców wierne pozostały. Stało się więc, że szlachta litewska i ruska, ta ówczesna, jak dziś się wyrażamy, inteligencya, po polsku mówiła i pisała, kiedy lud tych krain właściwym swoim mówił językiem.

Naród polski stał tu jako reprezentant wyższej potęgi dziejowej; w nim jako należącym od dawna do grona narodów o Rzym opartych, oświata rzymsko-chrześciańska wnikła już była w życie, przeszła w krew — in succum et sanguinem, że się po staremu wyrażę; z niego więc jako ogniska strzelały na około promienie tejże oświaty i udzielały się nowym żywiołom o Polskę opartym a dopiero co świeżo w ono koło cywilizacyjne dotąd im obce przybyłym. Cóż więc dziwnego, że żywioł polski przemógł pobratymcze a te ulegając jego wpływowi i ożywiając się jego życiem stawały się pomimo woli i wiedzy polskiemi a przynajmniej według zasady: a fortiori denominatio obok swego plemiennego imienia ogólne Polaków przyjmowały nazwisko? Działo się więc nie raz a nawet bardzo często, że ci którzy rodu swego ruskiego dobrze byli świadomi a wiary swej greckiej sumiennie strzegli a nawet o nią gorliwie dbali — Ostrogscy i biblia — na widowni dziejowej występując i działając, w imię Polski występowali jako wierni synowie swej jednej Matki Polakami się czując. Niechnoby zapytał kto onego Konstantego Ostrogskiego w czyjem to imieniu gromił wrogów pod Orszą, pod Wiśniowcem, pod Słuckiem, Kamieńcem a w ogóle w onych wiekopomnych trzydziestu bitwach? Niechby zapytał onych Żółkiewskich, Daniłowiczów, Sobieskich, Potockich, Wiśniowieckich i tylu innych w czyjemto imieniu okrywali się ranami, kładli w boju zsiwiałe głowy pod miecz bisurmański, kołysali się na hakach służąc za cel strzałom dziczy tureckiej, lub ciągnęli na pomoc zatrwożonej cesarskiej stolicy i zagrożonemu Chrześciaństwu? Niechby ich zapytał a odpowiedzą a raczej już odpowiedziały za nich wymowną odpowiedzią dzieje narodu.

Od owego więc połączenia Rusi i Litwy z Polską stają się dzieje polskie trójdźwiękiem, w którym słychać jeden tylko dźwięk pomimo że go trzy tony składają. Każdy ton osobno coś przez się znaczy, ale naraz uderzone dają tylko jednę zgodną całość, akord jako jedność nierozerwaną. W dziejach polskich, w literaturze polskiej; w ogóle w całej oświacie polskiej spłynęły trzy żywioły razem: obok czynnika polskiego tkwią ruski i litewski jak one pojedyncze tony w akordzie lub czynniki w iloczynie; a tak jak nowsza krytyka filologiczna postawiwszy zdanie, że na poemata pod nazwą Homerowych światu znane, różni składali się piewcy, bliżej jednak oznaczyć nie umie, jakie te części pierwotnie były lub komu je przypisać należy: również i historya znalazłaby się w kłopocie, gdyby jej przyszło oznaczać co z tego, co się dziś polskiem zowie, na każdy z czynników w skład życia dziejowego polskiego wchodzących, przydzielićby należało. Wszak ruska szlachta a mianowicie ruscy magnaci piastowali pierwsze w rzeczypospolitej urzędy i dostojeństwa; — wszak byli z pomiędzy nich senatorowie, prawodawcy, hetmani wielcy koronni; ba co więcej nawet sami królowie polscy! A w czasach właściwego rozkwitu piśmiennictwa polskiego któż rozpoczyna szereg pisarzy polskich? Oto nad brzegami Dniestru w Żórawnie w obwodzie stryjskim dzisiejszej Galicyi urodzony szlachcic Rej z Nagłowic, ojciec poezyi i prozy polskiej. Ztąd także t. j. z Rusi, z ziemi przemyskiej pochodzi on w czasach waśni i sporów religijnych głośny Stanisław Orzechowski, który się sam Rusinem a polskim szlachcicem nazywa a od spółczesnych przydomek Demostenesa polskiego otrzymał; którego pisma według świadectwa również znakomitego na on czas żyjącego Łukasza Górnickiego „złotym były pisane piórem“ [6]); ztąd on za młodu zmarły a już obok Jana Kochanowskiego blisko stojący Mikołaj Sęp Szarzyński; — ztąd jak samo nazwisko świadczy, Leopolita, ztąd rzewni poeci sielscy Szymonowicz i obaj Zimorowicze, ztąd znakomity następca Skargi Dominikanin Birkowski; — same gwiazdy pierwszego rzędu na widnokręgu dopiero poczynającej się rozwijać polskiej literatury: mężowie co do pochodzenia Rusini; nie wspominając już o całym szeregu późniejszych aż po dni nasze znakomitościach literackich, które wydały pojedyńcze części ziemi ruskiej.

A jeśli zważymy, że pierwsi królowie z rodu Jagiellonów po rusku mówili, a język ruski, „zanim polski począł być używany, w prawodawstwie i kancelaryach panował a oraz był językiem dyplomatycznym, gdyż w stósunkach z Rusią, Litwą i Polską pisali nim Tatarzy przekopscy i Wołosi mołdawscy równie jak Moskwa długo swego dialektu osobnego nie używająca“ jeśli się zastanowiemy, że „kiedy druk nastał, dwadzieścia lat wprzódy w Krakowie cerkiewnem drukowano pismem niż polskiem“; a „jeszcze Rusin Połoczanin Skorina z drukiem swym cerkiewnym w Pradze 1517—1519, wyprzedził ukazanie się pierwsze dzieł w języku polskim“; — a przecież pomimo to wszystko ruszczyzna wkrótce zupełnie z widowni publicznej ustepując tylko pomiędzy ludem się utrzymuje, polski język przeciwnie tak szybko i potężnie się wznosi i jakby na zawołanie tak obfitą literaturę ma do wykazania, literaturę, której Rusini nie tylko pierwsi drogę torują ale dotąd znaczną znakomitych pisarzy dostarczają liczbę; — jeśli i tego nie pominiemy, że w czasach zanim się właściwe piśmienictwo polskie rozwinęło a nawet kiedy już kwitło tj. w wiekach XVI. i XVII było sobie raczej zostawione aniżeli ze strony rządu systematycznie popierane, bo nawet w szkole panowała łacina jeszcze od zawiązania pierwszych z Rzymem stosunków, kiedy odwrotnie Ruś od Rzymu niezależna o łacinie nic nie wiedząc od dawien dawna języka własnego w piśmie w rządzie i w szkole używała, a nikt jej ze strony polskiej języka polskiego, jako w rozwoju wyżej posuniętego a w interesie wyższych celów i wymagań umiejętności i oświaty koniecznego, nie narzucał; — jeśli się więc nad tem wszystkiem poważnie i spokojnie, bez uporu i zaślepienia sine ira et studio — z miłością chrześciańską w sercu zastanowimy: to niepodobna nie przyznać, że szły tu rzeczy naturalnym w prawdzie ale nie codziennym od woli pojedynczych ludzi lub gabinetów zawisłym torem; niepodobna nie przyznać, że działały tu potęgi wyższe nadające swoją przewagą wewnętrzną pewny kierunek rozwojowi rzeczy

[6]) Łukasza Górnickiego: Dworzanin przedmowa.

ksandra nikogo tu nie omyla. Ma on na celu nie sprawę zewnętrzną, lecz wewnętrzną, sprawę polską. Mogę dać najzupełniejsze zaprzeczenie *Indépendance*. Hrabia Kisielew nie protestował przeciw stosunkom księcia Napoleona z Polakami, a to z prostej przyczyny, że stosunki księcia z rodakami są szczupłe i że książę zaleca im wielką baczność i cierpliwość. Wczorajszy *Courrier du Dimanche* ogłosił długi list z Krakowa.

Prowadzi się jeszcze szermierstwo między dziennikami angielskiemi a francuzkiemi. Widać, że takie szermierstwo potrzebne jest dla zdrowia Anglii. *Times* dostałby apopleksyi gdyby nie wyrzucał co tydzień swych czarnych humorów. Anglia zmniejszyła trochę swój budżet morski z przyczyny skończenia wojny chińskiej, ale powiększa budowanie okrętów parowych i blindowanych. Interpelacyja lorda Cochrana o kupno gmin Mentone i Roquebrune przez Francyą do niczego nie doprowadziła. Lord Russell uznał, że Francya miała prawo do tego. Polityka francuzka straciła w Anglii na tem, że domagania się o rozbrojenie spełzły na niczem, ale zyskuje dziś inną broń: domaganie się reformy wyborczej. Tej reformy zażądał meeting zebrany w Southwark, na którym przemówił pan Layard.

Dziś zebrała się w ministeryum spraw zagranicznych komisya układająca traktat handlowy między Francyą a Belgią. Jutro zbierze się konferencya syryjska. Na tej konferencyi pan Thouvenel ma oświadczyć, że jeżeli chce tego Europa, Francya wyprowadzi swe wojska z Syryi, lecz że jeżeli wybuchną nowe rzezie, krew chrześciańska zleje się na Europę. Turcya i Anglia chcą, aby Fuad pasza został dożywotnim gubernatorem Syryi. Francya nie widzi w tem dostatecznej gwarancyi dla chrześcian. Francya chciałaby innej kombinacyi albo przyłączenia Syryi do Egiptu, na który wpływ chrześcian jest większy.

Były król Neapolitański ma się udać na wyspę Leon położoną pod Kadyxem.

Hr. Persigny napisał do jednego z przyjaciół angielskich list, w którym opierając się na historyi Anglii, podług listów z Rzymu usprawiedliwił swój surowy postępek z panem Ganesco. Słuszność argumentów jego listu uznał *M. Post.* P. Ganesco robił interesa saméj partyi orleanistowskiéj, zapominając o interesie swéj ojczyzny. Coby się zrobiło z Romanią, gdyby wróciła do tronu dynastya orleanistowska?... P. Ganesco jest jeszcze w Paryżu i pisuje do *Courrier du Dimanche* pod innym imieniem.

Z powodu legitymistów francuskich pochwyconych pod Messyną, *Siècle* napisał artykuł o cudzoziemcach we Francyi i Francuzach za granicą. Skarżąc się na złe obchodzenie się rządów obcych z podróżującemi Francuzami, którzy często są brani za rządowych ajentów (zdarzyło się to panu Plée), *Siècle* domaga się lepszego obchodzenia się Francyi z cudzoziemcami. Artykuł jego jest naciągniony na korzyść pana Ganesco. Ograniczając się do naszego interesu, nadmienię, że za L. Filipa i Rzeczypospolitéj, prawa francuskie były używane po drakońsku przeciw rodakom. Ustało to od cesarstwa. Emigranci polscy żyją odtąd spokojnie we Francyi a za Francyą znajdują opiekunów w konsulach, jakby byli Francuzami. Dzieci polskie doznają szczodréj pomocy od rządu. Rząd wydaje na ich szkoły przeszło 150,000 fr. na rok. Jedna tylko rzecz pozostaje do życzenia: usunięcie naturalizowanym Polakom trudności podróżowania po Austryi, Prusach i Rosyi. Chociaż są Francuzami, naturalizowani Polacy muszą pisać do Wiednia, Berlina lub Petersburga, i prosić o pozwolenie udania się do tych krajów. Pozwolenia są często odmawiane. Rozumiem, że w podobnych wypadkach ministeryum spraw zagranicznych mogłoby wziąść w większą obronę Polaków i utrzymać we wszystkich krajach ich obywatelstwo. Tak postępują ze swemi naturalizowanemi obywatelami Anglia i Stany Zjednoczone.

Wczorajszéj niedzieli rozpoczęły się kazania postne. W Tuileryach kazał ks. Deguerry u Panny Maryi O. Feliks. Sprawa rzymska nie zmniejszyła religijności Paryża i możnaby nawet powiedzieć, że ją powiększyła.

Jenerał Mierosławski wrócił z Włoch do Paryża.

Czytając dzienniki niemieckie w których tyle jest bajek umyślnych, zdarza mi się czasem pisać do *Czasu*, że Francya jest szczęśliwa. Kiedy używam tego wyrazu, nie mam naturalnie na myśli strony lekkiéj życia francuskiego, lecz stronę rzeczywistą. Nie wiele jest dziś narodów szczęśliwych w Europie. Za takie mogą jedynie uchodzić Anglia, Prusy i Francya, ale ostatnia jest dziś w najlepszem położeniu, bo okrywa ją sława dwóch wojen. Bezpieczeństwo jej i spokój wewnętrzny są zupełne; finanse jéj są dobre, praca obfita, podatki mierne, wolność dostateczna, i większa niż tego chcą niektórzy Francuzi. Administracya i sądownictwo są nieposzlakowane. Znam jednego rodaka, który poruszył ziemię i niebo, aby uwolnić od wojska swego młodego syna chrzestnego i pomimo najwyższych protekcyj nie mógł tego otrzymać, bo miał przeciw sobie...— prawo i sprawiedliwość. Tu każdy coś ma, każdy żyje dostatnio, z bezpieczeństwem osoby i majątku, a z podniosłością charakteru jaki daje każdemu przekonanie o wielkości ojczyzny; dawne czasy, które sprowadził dzień 2go grudnia, zupełnie minęły.

Francuzi mają dziś wolność mowy. O téj szczęśliwości Francyi, mówimy często z sobą my Polacy i pragniemy aby choć resztka tego spadła na spieczone usta Polski. Pragniemy także, aby szczęście Francyi długo potrwało. Dobro Europy wymaga, aby Francya była wielką.

Paryż 18 lutego.

B. Broszura „Francya, Rzym i Włochy", zrobiła takie jak spodziewać się można było wrażenie. Zawiodła nie jedną nadzieję a nie zniszczyła wzmagających się obaw. Dawno zapowiedziana, tylko co przed wyjściem jawno z pochodzenia szczycąca się, podpisana przez radcę stanu dyrektora wydziału druku w ministeryum spraw wewnętrznych i przez samego ministra jak czytamy w przedmowie upoważniona, praca ta posiadała wszystkie warunki towarzyszące ważnym publikacyom i podnoszące je do wysokości manifestów. Nie mówię nic o stylu, wykładzie, o ważności dowodów, z téj strony nie masz nic do zarzucenia. Dzieło godne jest znanego pióra jednego z najznakomitszych publicystów. Dla czegóż pismo pana de la Gueronnière zawiodło powszechne oczekiwanie? Dla czego po niecierpliwém oczekiwaniu i gorączkowym pośpiechu w rozerwaniu wyszłych egzemplarzy już następuje cisza i zobojętnienie? Bo broszura mieści w sobie to wszystko o czém już dawno wiedziano a właśnie pomija, opuszcza główny punkt którego doczytać się wszyscy pragnęli. Brakuje widocznie temu wywodowi konkluzyi. Brak ten łatwo daje się dostrzedz. Jest to wielki budynek bez dachu, albo raczéj pokryty słomianem upstrzeniem.

Teraz więc opinia publiczna nie zajmuje się już rzeczą, ale zakończeniem. Pilnie śledzi powody które mogły zmusić autorą do objęcia głównéj i najważniejszéj części pracy swojéj. Pomimo zaręczeń i twierdzeń półurzędowych, że broszura żadnego innego zakończenia pierwotnie nie miała, wszyscy sądzą przeciwnie. Powszechne jest mniemanie, że pan la Gueronnière miał jako wniosek na końcu zamieścić *dilemma* wycofanie wojsk francuskich w rezultacie mające. Zasada nieinterwencyi tak jak w Gaecie tak i w Rzymie, w pierwszéj dla floty, w drugim dla korpusu lądowego, za powód do cofnięcia służyć miała.

Rozmaite krążą wersye o zniknieniu ustępu który niepospolite wywołał wrażenie. Mówią o osobistym wpływie Cesarzowéj na radzie ministrów. Inni głoszą nadeszłe z Rzymu do kardynała Morlot nakazy, ażeby złożył wszystkie urzęda i godności które w państwie i na dworze cesarskim piastuje, a zachował tylko pasterskie obowiązki. Kardynał miał się zwierzyć Cesarzowi. Dosyć upowszechnione jest także mniemanie że w Rzymie skłonniejszemi się pokazują do tranzakcyi i że nawet jak donosiłem niedawno, żywo dosyć toczą się układy. Tę ostatnią wersyę tak zgodną z temperamentem polityki cesarskiéj skłonny jestem za najprawdziwszą uważać, tém więcéj że o powrocie do Paryża nuncyusza papiezkiego monsignora Sacconi z pewnością tą razą donoszą. W takim stanie choćby tylko jeszcze w zarodku rozpoczętych negocyacyj głośne i piorunujące ultimatum byłoby niestósowne i kompromitujące. Broszura już była zapowiedziana, cofnąć jéj trudno. Puszczono więc w kurs zgruchotany posąg, nieforemny utwór. Domniemanie jakoby pismo dla Ciała Prawodawczego było ogłoszone, jest bezzasadne.

Członkowie Izb mają dyplomatyczne dokumenta, których broszura p. de la Guerronière jest tylko umiejętnym i wymownym komentarzem. W senacie grupa spojona uczuciami może nie zupełnie rządowi sprzyjającemi, nie da się pewnie piórem nawet najświetniejszym nawrócić. Jeden z mówców tej małej falangi, miał w komisyi unieść się aż do nazwania Wiktora Emanuela „*brigand courronné*" i zagroził, że powtórzy wyrażenie na walnem posiedzeniu Senatu. Na takie usposobienie nie ma lekarstwa, nie ma przekonania. Jest tylko jeden środek, którego się pewnie Cesarz chwyci gdyby go opór ze strony najmniej spodziewanej spotkał. Wybraniec ludu odwoła się do ludu. W Ciele prawodawczém zdaje się, że rzeczy mniej zapamiętale odbędą się. I senatorowie już zaczynają przeglądać i dochodzić powodów zbyt żarliwej opozycyi kilku. Książę Napoleon miał mieć w komisyi mowę, która nie mniej jak dwie godziny trwała. Książę był wymownym, przekonywającym i podobno wielki wyłom w murze przeciwników zrobił. Szkoda, że mowy księcia nie będziemy czytać; była ona w biórze komisyi wyrzeczona. Toż samo i z dyskusyą komisyi adresowej w zgromadzeniu Ciała prawodawczego. — Komisya pod prezydencyą p. Morny już rozpoczęła prace i zapewne w końcu tygodnia projekt adresu będzie Izbie złożony. Czekamy z upragnieniem na rozprawy, które żywe, wymowne i obfite w następstwa będą.

Hr. Persigny pisał do jednego z przyjaciół swoich w Anglii, który go zganił za surowość wymierzoną przeciw *Courrier du Dimanche* i jego redaktorowi p. Ganesco. Minister spraw wewnętrznych Francyi opierając się na przykładzie Anglii, na postępowaniu stronników domu hanowerskiego w tenczas, kiedy dynastya była przez pretendentów zagrożoną, broni postępowania swego, oświadczając się z zupełnem współczuciem dla reform z dnia 24go listopada, przyrzekając dozwalać dyskusyi spraw wszelkich rządowych, zastrzegając tylko surowość dla tych pism i publikacyj, któreby podstawę rządową i prawa dynastyi podkopywać usiłowały. Hr. Persigny otwarcie się mieni przyjacielem wolności druku, ale i zarazem niewzruszonym obrońcą rządów Cesarza. „Damy zupełną wolność druku, damy wszelkie wolności, mówi najbliższy powiernik Napoleona IIIgo, tylko dajcie nam takie zapewnienie dla dynastyi, jakie posiada w Anglii dom hanowerski. I Anglia miała swoje rewolucye i angielski rząd miał przeciw sobie papistów i jakobitów? Co z nimi robił? jak ich traktował? Na wolność religijną czekała Anglia blisko sto lat. Wolność druku miała po razy kilka i w długich peryodach zawieszaną. Dziś ma wszystko, bo ustaliła się dynastya." List hr. Persigny we wszystkich dziennikach umieszczony będzie.

W jednym z poprzednich listów moich, pomyłka druku, mała w istocie, ale ważna w znaczeniu popełnioną została. Gdym zdawał sprawę z otwarcia Izb, powiedziano, że pojazd ambasadora *pruskiego* błyszczał oryentalnym przepychem. Czytać zaś trzeba *perskiego*. Ambasador pruski nie był nawet obecny na posiedzeniu.

Rzym 12 lutego.

Dnia 10go lutego przeniósł się do wieczności po krótkiéj chorobie kardynał Gabryel della Genga Sermattei, sekretarz brewów i wielki kanclerz orderów papiezkich. Urodził się on w Assiżu dnia 4go grudnia 1801 r. Zasiadając na arcybiskupiéj stolicy w Ferrarze, która mu była nadana na konsystorzu z dnia 23go czerwca 1834 r. został mianowany i ogłoszony kardynałem przez Grzegorza XVI na konsystorzu z dnia 1go lutego 1836 r. z tytułem kardynalskim ś. Hieronima Słowian. Zmarły kardynał był siostrzeńcem śp. Papieża Leona XII, którego gasnące imie della Genga do macierzyńskiego przyłączył. Coś dziwnego zaszło przy zgonie zacnego księcia kościoła: umarł on 10go lutego o 6éj rano, to jest w tym samym dniu i o téj saméj godzinie, w któréj skonał jego wuj Papież, zeszły z tego świata dnia 10go lutego o 6éj rano w roku 1829.

Inny zgon zasmucił świat uczony: dnia 9go b. m. umarł komandor Wincenty Castellini członek towarzystwa filologicznego, profesor arabskiego języka w uniwersytecie rzymskim, pisarz w arabskim i syryjskim języku przy kięgozbiorze watykańskim i podskarbi akademii archeologicznéj. Miał on tylko 46 lat, umarł na piorunującą apopleksyą.

Reakcya utrzymuje się w prowincyi *Abruzzo Ulteriore*. Wysłano trzy bataliony strzelców do Akwili. W Kalabryi nastąpiła krwawa potyczka między wojskiem piemonckiem a reakcyonistami pod Trisilico koło Oppido; wielu było zabitych i rannych z obu stron. Jenerał Pinelli wydał nową proklamacyę do wojska pod Ascoli, któréj tekst znany nam jest przez telegraf. Proklamacya ta nie czyni zaszczytu jenerałowi, bo drażni wszystkich namiętności; pełna ona obelg na Papieża tak nikczemnych, iż zrozumieć nie można jak wódz regularnego wojska mógł do nich zstąpić. Pinelli oświadcza, iż wszystkich księży wymordować potrzeba.

Biskupi umbryjscy wytoczyli proces rządowi sardyńskiemu o konfiskatę dóbr duchownych. Słynny genueński adwokat pan Cervetti zjechał do Perużu dla bronienia téj sprawy. Założono w Bononii nowy dziennik przychylny Papieżowi a przeciwny Piemontowi p. n. *Eco delle Romagne*. Widziałem dwa pierwsze jego numera. Redagowany jest z talentem.

Pierwszy *festino* czyli bal maskowy nie udał się, bo stronnictwo Piemonckie rozsypało znaczne sumy, ażeby odwrócić publiczność od brania w nim udziału na znak żałoby Rzymu dotąd nie *anneksowanego*. Atoli usiłowania te nie powiodły się za drugą razą. Drugi bowiem i trzeci bal były prześliczne; na trzecim zaczynającym się o północy a kończącym się o piątéj rano w teatrze Argentina było przeszło dwa tysiące osób. Wszystkie kobiety były zamaskowane. Książę Józef Bonaparte jest głównym bohaterem tych balów, i namiętnie w nich rozmiłowany nie opuszcza ani jednego. Widziałem jak domina istotny szturm do księcia przypuszczały. Karnawał smutno i pusto się zacząwszy bardzo się świetnie kończy. Mniejszość czyniących żałobne oznaki jest widoczną i uderzającą.

Dr. Filip Fruchtmann mianowany został adwokatem w obrębie sądu wyższego lwowskiego, z siedzibą w Stryju.

Wiedeń 21 lutego. Zjazd w Wiedniu wszystkich namiestników z krajów koronnych odnosić się ma do nowych statutów organizacyjnych. Z tego wnosić można, że statuta te nie są jeszcze wykończone, jakkolwiek utrzymuje się wieść, że w tych dniach wyjdą na widok publiczny. Dotychczas jest tyle tylko pewnem, że co do Węgier zapadła decyzya ostateczna, iż Sejm węgierski odbędzie się 2go kwietnia i to w Budzie; zapewne więc kroki prymasa kardynała Scitowskiego, który przybył do Wiednia, aby upraszać N. Pana o zwołanie sejmu do Pesztu, nie odniosły skutku. Z natury rzeczy wypływa, iż sejmy innych krajów koronnych jeśli nie uprzedzą sejmu węgierskiego, to niezawodnie równocześnie z nim zwołanemi będą, a to dla tego, aby uchwały tego sejmu nie wywierały żadnego wpływu na inne ciała obradujące. N. Pan przybędzie na sejm węgierski i odprawi obrządek koronacyjny, który nie jest samym tylko ceremoniałem jak to bywa w zagranicznych królestwach, lecz wiąże się z nim oraz ważny akt przysięgi na konstytucyę. Podobnie jak dawniej w Polsce, królowie węgierscy zaprzysięgają *pacta conventa*. Sejm węgierski będzie przeto sejmem koronacyjnym. Rozpatrywanie się w węgierskiem prawie publicznem bardzo jest pouczającem dla naszego kraju, bo w Węgrzech utrzymały się w znacznej części instytucye odpowiednie polskim, a które w polskich krajach zostały zniweczonemi przez wielkie wstrząśnienia rozbiorem sprowadzone.

— Depesza telegraficzna z Pesztu z 20go donosi: Konferencya sądowa oświadcza się za przywróceniem prawa wekslowego węgierskiego z małemi zmianami przez wydział zaprojektowanemi; odrzuca wniosek względem odroczenia na czas późniejszy terminu przywrócenia tego prawa jako i innych praw mających moc swoją odzyskać. Reprezentacya miasta Budy uchwaliła 67 głosami przeciw 62 wykluczyć wszystkich od r. 1849 osiadłych cudzoziemców, choćby nabyli własność nieruchomą, od używania prawa wyborczego; następnie odłożenie na bok wezwań o ściąganie zaległych podatków skarbowych i przyjmowanie nieostęplowanych podań i kwitów. Komitat Ostrzyhomski odrzucił 78 głosami przeciw 47 wniosek hr. Forgacza, aby deputowanym na sejm dawać instrukcye.

— Dwudziestu członków wydziału bankowego wystósowało podanie do dyrekcyi bankowej i takowe ogłosiło w *Presse*. W podaniu tem protestują oni przeciw wszelkim tranzakcyom zawieranym przez dyrekcyę z rządem bez wiedzy i uczestnictwa wydziału i zastrzegają sobie do członków dyrekcyi pretensye, z powodu, iż dyrekcya przekracza atrybucye swoje statutem przepisane; a wreszcie domagają się zwołania wydziału.

— Według telegramu ogłoszonego przez *Gazetę wiedeńską* z Zagrzebia z 19go, installacya żupana komitatu Rjeckiego (Fiume) odbyła się tegoż dnia w Bakrze (Buccari). Uchwalono tam adres z podziękowaniem do N. Pana i adres zaufania do Bana Chorwackiego, z prośbą o rychłą installacyę jego na sejmie; następnie adres podziękowania prezydentowi Mažuranicowi, aby nie opuszczał posady swojej bez pozwolenia narodu. Uczyniono wniosek względem przywrócenia sądów przysięgłych w Winodole. Co do wcielenia Dalmacyi, tudzież części Istryi i Krainy, co do przypuszczenia Pogranicza wojskowego do reprezentacyi, pozostawienia wyspy Morje w dotychczasowym stanie aż do orzeczenia sejmu, zapadły również uchwały.

Francya.

Broszura „Francya Rzym i Włochy" której osnowę podaliśmy w dwóch poprzedzających numerach kończy się następnie:

X.

Taki był język dyplomacyi katolickich narodów. Wiedeń, Neapol, Madryt i Lizbona podzielają myśl Francyi. Na dworach tych, których pomówić nie można o uleganie wpływowi francuzkiemu oceniano położenie tak jak myśmy je oceniali i oświadczano się za polityką układów, których wszystkie środki wyczerpnął gabinet tuileryjski.

W tej chwili zabiegi agitacyjne, które się we Francyi objawiały w imie religii, lecz rzeczywiście pod wpływem i w interesie polityki, podwoiły swoją żarliwość. Koalicya zawięzywała się pod maską pobożności pomiędzy synami Woltera i synami rycerzy krzyżowych. Gwałtowne pamflety obwiniały zamiary i postępowanie rządu; kilku biskupów uwiedzionych ogniem swej wiary dało się porwać temu ruchowi, a odgłos całej tej wrzawy dochodząc do Rzymu, mógł błędne wzniecić mniemanie o rokoszu opinii. Łudzono się do tego stopnia, iż dopuszczano że Cesarz odosobnionym jest we Francyi i że rozdrażnił sumienia wszystkich. Uczucie to podstępnie utrzymywane musiało się w znacznej części przyczynić do niechęci, z jaką przyjęto w Watykanie propozycyą na którą zgodziły się wszystkie mocarstwa katolickie. Ciekawą jest następna odpowiedź kardynała Antonellego na wynurzenia księcia Gramont, zamieszczona w depeszy 14 kwietnia: „Stolica ś. nie zgodzi się na żaden protokół jeżeli mu ten nie zapewni powrotu Romanii; odwlekać będzie stale aż do tej chwili wprowadzenie w życie reform przez Ojca ś. przyznanych; niezachwianem jest jej postanowieniem nie przyjmować nigdy gwarancyi co do państw pozostałych pod jej panowaniem, według jej zdania byłoby to uznawać różnicę pomiędzy owemi krajami i temi, które jej zostały wydarte. Papież odrzuca system renty zapisanej w budżecie państw; na jedną przystałyby tylko kombinacyą, to jest taką, któraby miała formę zatwierdzenia dawnych danin kanonicznych, pobieranych z beneficyów opróżnionych; co się tyczy pomocy jaka ma być w sile zbrojnej udzieloną, stolica ś. woli sama przedsiębrać zaciągi do swojej armii."

Wszelkie zabiegi pojednania rozbijały się o ten opór, wzniecany i ośmielany fałszywem ocenieniem stanu Francyi. Kardynał Antonelli oświadczył to zresztą księciu Gramont w rozmowie, której szczegóły powtórzone są w depeszy naszego posła: „Papież nie będzie nigdy wchodził w układy." Niema układów! To było ostatnie słowo tej polityki, ślepo uległej zgubnym i anti-francuzkim wpływom jaką światła czujność księcia Gramont wykazuje.

XI.

Dwór rzymski odmówił więc wszystkiego; odrzucił wikaryat jako zamach na swoją władzę monarszą, która już w prowincyi tej nie istniała; nie przystał na zagwarantowanie zbiorowe przez mocarstwa katolickie nienaruszalności terytoryum, które mu pozostało po wojnie, wzgardził jakby upokorzeniem ofiarą pobożnej daniny, składanej przez wszystkich monarchów, uznających duchowną zwierzchność Ojca ś.; odepchnął propozycyą straży dostarczanej przez wszystkie narody wierne stolicy ś.— Jakaż więc miała być postawa dworu rzymskiego? Miałże pozostać bezczynnym widzem wypadków, które się we Włoszech ścigały? Miałże czekać w skupieniu ducha i w nadziei wiary chwili odkupienia? Tak można było pojmować. Jest w rezygnacyi rodzaj surowej cnoty, która uszlachetnia nieszczęście, nakazuje uszanowanie. Lecz rezygnacyi nie było w sercach doradców Piusa IX. W tej samej chwili w której rząd papiezki protestował przeciwko myśli stałego uposażenia, ofia-

---

ludzkich pomimo a często nawet i w brew chęciom i zamiarom ludzkim; nie podobna nie przyznać, że właśnie i w sprawie, o której piszemy, stało się zadość prawu grawitacyi dziejowej, czyli, że przewaga pierwiastków i potęg powszechno-dziejowych, których wyrazem w tej stronie Europy stała się Polska, jako noród z koła ludów o Rzym moralnie opartych ku wschodowi najbardziej wysunięty, że przewaga ta żywiół polski nad inne z nim połączone podniosła i uczyniła go tu środkiem i punktem ciężkości. Podobnie jak żywiół starorzymski w prowincyach pod berłem imperatorów połączonych wziął górę nad żywiołem wciskających się w granice państwa giermańskich przybyszów, na wszystkich nowo tworzących się mieszaninach swoje przeważne wyciskając piętno; podobnie jak język angielski wziął górę nad językami, któremi w różnych częściach Wielkiej Brytanii mówiono a jeszcze i po dziś dzień mówią.

Tym trybem rozwinął się według świadectwa historyi stósunek dziejowy pomiędzy Koroną a Rusią; stósunek, na którym jako na swej podstawie opiera się teraźniejszość. Jestto, jak go dziś zowią, czyn dokonany i to nie systematycznem wynaradawianiem, bo ani takiem posłannictwem ani tak głęboko pojętą sztuką rządzenia nie może się poszczycić ubogi w duchu i wierny zasadom Chrystusowym naród i niegdyś gabinet rzeczypospolitej polskiej. Jestto czyn dokonany, którego z dziejów wymazać nie można, bo dobywa się ciągle na jaw jako życie kilkowiekowe kilku nastomilionowej ludności, pomimo, że nie kiedy rad słucha głosu, którym się odzywa, pomimo, że nie jeden chętnieby go i stłumił. Pia et vana desideria! ludzie giną, narody marnieją i nikną ale historya zostaje na świadectwo prawdzie, na pociechę ludziom dobrej woli a na utrapienie tych co mają nieczyste sumienie!.

Otóż stósunek ów, który się pomiędzy Polską a Rusią w ciągu spólnego ich życia dziejowego rozwinął, to ten czyn dokonany, nad którym właśnie cośmy się zastanawiali.

I odtąd to się datuje, że kiedy język polski stał się językiem w literaturze powszechnie używanym, litewski a mianowicie ruski, o który tu głównie chodzi, zeszedł o stopień niżej i stał się jeśli nie co do istoty i rodowodu to przynajmniej co do swego historycznego względem polskiego stosunku jakby jego dialektem. Stąd więc prawdą jest to, cośmy na wstępie powiedzieli i powagą znakomitych badaczów poparli: że język ruski co do pochodzenia i natury swojej a więc ze stanowiska lingwistyki uważany jest w rodzinie języków słowiańskich samodzielnym; ale z drugiej strony i tym słuszności odmówić niemóżna, którzy na autonomią i fiziologią, że tak powiem językową nie bacząc i tylko na rezultatach rozwoju dziejowego się opierając, sądzą, że jest tylko polskiego dialektem.

VI.

Powiedzieliśmy, że teraźniejszość a w danym razie stosunek dzisiejszy pomiędzy Polską a Rusią opiera się na przeszłości kilkuwiekowej. Kładziemy na ten punkt nacisk, bo on stanowiąc tło rzeczywistości, stanowić będzie również punkt z którego pogląd nasz na sprawę w mowie będącą dalej rozwiniemy; powinien on zarazem dla interesowanych interesujących się być wskazówką jak rzecz pojmujemy, że Rusinów nie identifikujemy z Polakami, bo tam gdzie o stosunku jest mowa, muszą już tym samym być dwa czynniki, bo inaczej nie ma stosunku. Wskazujemy tylko i zwracamy uwagę patryotów ruskich na ich przeszłość dziejową, o której wielu w gorliwości swej o teraźniejszość zapomniało, nie mało zaś dobrze i rzetelnie nigdy się niedowiedziało; a jeśli gdzie to w kwestyach tego rodzaju, tej natury i ważności *znajomość dokładna bezstronna miłością chrześciańską ogrzana dziejów własnych* niezbędnym i nieodzownym jest warunkiem.

Discite historiam exemplo moniti! stary już wzywał mędrzec; a zatem należy znać własną przeszłość i stosunek swoj do sąsiadów, z którymi nas wola Opatrzności, przez tyle wieków razem terytoryalnie i historycznie połączyła. Zniszczyć lub na gołą tabliczkę zamienić nie można téj kilkowiekowej przeszłości, bo to spory przeciąg życia dziejowego; bo to olbrzymi kawał mozolnej przez tyle pokoleń i stuleci w pocie czoła a najczęściej i wśród kąpieli krwawej dokonywanej pracy a spólnej doli; a wszystko to ma dla tego swe prawa, których nigdy pomijać się nie godzi, a najmniej wtenczas, kiedy chodzi o wzajemny stosunek języków w kraju naszym z jednéj, a zastosowanie ich w szkole z drugiej strony; kiedy więc chodzi o jednę z najżywotniejszych spraw naszych.

Według odręcznego listu cesarskiego języki krajowe mają być wykładowymi w szkołach. Wschodniej części kraju naszego mieszkańce dwoma mówią językami: polskim i ruskim. Pierwszym tj. polskim mówi i pisze klasa wykształcona, czyli inteligencya jakto dziś mówią, polska i znaczna część ruskiej; a nawet i ta część, która dziś po polsku mówić i pisać niechce, to przecież po polsku umie i jak tego potrzeba, w tym języku lepiej się ustnie i piśmiennie wyrazi aniżeli w ruskim, na który myśli swe pierwotnie w polską szatę się oblekające dopiero tłómaczyć musi.

Zresztą aż po r. 1848 wszyscy wykształceni Rusini mówili i pisali po polsku. Język polski wspólnym więc jest obu narodowościom od wieków obok siebie mieszkającym, ścisłemi węzłami sąsiedztwa, przyjaźni ba nawet najsilniejszemi węzłami krwi połączonym, tak, że Rusin z domu wynosząc znajomość języka polskiego niepotrzebuje dopiero go się uczyć. Drugim tj. językiem ruskim mówi lud wiejski i znaczna część duchowieństwa grecko-katolickiego obrządku pomiędzy sobą; a to szczególniej od r. 1848; przedtem bowiem czy to w kole rodzinnem, czy towarzyskiem, zwykle polskiego tylko używało języka, tak jak duchowieństwo unickie w Lubelskiem podziśdzień tylko po polsku mówi i pisze. Również od pomienionego r. 1848 datuje się także użycie języka ruskiego w piśmie tak w listach prywatnych jak i w pismach z konsystorzów gr. k. duchowieństwu komunikowanych; dawniej wydawano takie pisma w języku łacińskim. Pierwszy tj. język polski wykształcony, przez wieki już w literaturze kwitnący; w literaturze która nawet wtenczas, kiedy naród politycznie istnieć przestał, nieupadła, ale owszem stawszy się prawdziwym życia narodowego wyrazem, tak wysoko się wzniosła, że pod względem swej treści i obfitości, czyli intensyi i extensyi obok piśmiennictwa każdego wykształconego narodu w Europie stanąć może.

Drugi język ruski, przeważnie język ludu niewykształconego, dotąd prawie bez literatury; zabytki bowiem które z czasów udzielności Rusi się przechowały lub te na które już za połączenia z Polską Ruś się zdobyła, w braku pomników, któreby rozwój życia duchowego za pomocą języka się objawiający wprost czyli bezpośrednio odzwierciedlały, zawsze ważną i szacowną po przodkach pozostaną puścizną, a dla badacza materyałem bibliograficznym; ale do nazwy literatury w ścisłem znaczeniu słowa prawa rościć sobie nie mogą.

Jeśliby kto może zapytał, dlaczego? to niech łaskawie uwzględni następujące powody. *Naprzód* już dlatego, że z onych dawnych czasów, jak się to już wyżej rzekło, takie tylko pisma pozostały które praktyczne, codzienne potrzeby życia wywołały; pisma, które stopień rozwoju umysłowego o ile za pomocą słowa się objawia chyba tylko ujemnym sposobem wyrażają, z tej odrobiny co jest na to czego nie ma a coby w literaturze być powinno, wskazując; ale o prawdach lub pomysłach pracą ducha narodowego zdobytych żadnego nie dają świadectwa; a więc rodzaj literatury sztucznie do życia przywołanej ale nierozwijającej się organicznie jak drzewo z ziarnka i pnia wyrasta, nie tryskającej samodzielnie z głębin ducha sprawami i zagadnieniami żywotnemi w ruch wprawionych.

Nie może sobie ona z dawniejszych czasów pozostała spuścizna rościć prawa do nazwy literatury w ścisłem znaczeniu słowa; *powtóre* dla tego, bo dziełom z owej dawniejszej epoki pozostałym, zbywa na pierwszym w pojęciu literatury czynniku i warunku tj. na języku ściśle narodowym; język bowiem, w którym są zawarte nie wszędzie jest językiem czysto ruskim, którymby lud i naród mówił, ale jak się już wyżej nadmieniło, jest to język sztuczny, przez klasę uczonych stworzony a od dzisiejszego języka ludowego znacznie bardzo oddalony. Zdanie to, w piśmie naszem powtórnie wypowiedziane, nie jest tylko naszem osobistem; opiera się ono bowiem na powadze jednego z pierwszych dziś żyjących lingwistów słowiańskich, który o języku kroniki Nestorowej— kronika ta i Słowo o półku Igorowym stanowią najznakomitsze zabytki staroruskiej literatury — następujący sąd napisał: „Język, w którym Nestor pisał, język ruski jest u niego tym samym co starosłowiański: „słowiensk jazyk i ruskyj jedin jest."

To pod względem przedmiotowym mylne zdanie wskazuje kierunek, którego się Nestor pod względem języka trzymał [7]). Sąd ten znakomitego badacza z małem tylko ograniczeniem i do innych pomników z onej całej przedpolskiej epoki da się zastosować [8]); a mianowicie, że język tych pomników do starocerkiewskiego zbliżony, do jego form stosowany swoję właściwą tracił naturę tak niemal, jak gdyby który z dzisiejszych narodów romańskich język swój do form łacińskich w piśmie naginał.

Literatura więc, o której mówimy, obca dzisiejszemu ludowi ruskiemu co do swej treści a i z powodu niezrozumiałego języka swego dziś nieprzystępna, ma swoje znaczenie w historyi, również jak język ów stary ważny dla lingwisty śledzącego przekształceń, stosunków i wpływów wzajemnych mów pobratymczych i sąsiednich, ich mieszania się organicznego lub mechanicznego dalszego rozwoju itp. Ale któż znający się choć trochę na rzeczy, o którą chodzi, mógłby żądać, aby ten archaiczny język stał się po szkołach wykładowym? język, dla młodzieży ruskiej o tyle obcy, że go się dopiero uczyć a tym samym środek za pomocą którego ma nabywać nauki, dopiero sobie przysposabiać musi; niedogodność a raczej niestosowność, która już językowi niemieckiemu jako wykładowemu towarzyszy a zatem go w kraju naszym do wykładu również niestosownym czyni.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[7]) Uber die der ältesten russisschen Chronisten, vorzüglich Nestors von Franz Miklosich. Wien 1855

[8]) Podobne, chociaż pod innemi względami mylne zdanie wyrzekł o „Słowie o półku Igorowym" jeden z uczonych wydawców Dr August Boltz: „Słowo o półku Igorewie (Lied vom Heereszuge Igorsgegen die Polowzer." Berlin 1854.

rowanego przez monarchów katolickich, wzywał do pojedynczych składek i organizował wszędzie pobór świętopietrza. W chwili gdy odmówił przyjęcia wojska, które mu przywiązanie monarchów oddawało do rozporządzenia, zaciągał ochotników.

Cesarz ciągle doradzał utworzenie armii narodowej, jako świadectwo przywróconego porządku i rękojmię przyszłego bezpieczeństwa; rząd rzymski który był głuchym na te rady usiłował sformować armię bez narodowości, bez jedności. To usiłowanie objawiło się z rozgłosem, przypominającym wielkie religijne ruchy z innej epoki, i aby niczego nie brakło do powtórzenia dawnych wrażeń, postawiono na czele tej krucyaty jenerała którego Francya nie widziała pod swoim sztandarem w bohaterskich naszych walkach we Włoszech i w Krymie. Powiedzmy otwarcie, gdy prałat rzymski znany z swej osobistej nienawiści do polityki francuzkiej przybył aż w głąb prowincyi Anjou by się odezwać do męztwa i poświęcenia jen. Lamoricièra, nie tyle chciał w nim widzieć bohatera z pod Konstantyny, jak człowieka politycznego, odłączonego od rządu swego kraju. Cesarz zajęty wznioślejszemi myślami, niesprzeciwiał się wcale temu wyborowi, jakkolwiek niejedno słowo niedyskretne zdradziło nadzieje, jakie się wiązały z imieniem naczelnego wodza armii papiezkiej.

„Potężna koterya w Watykanie, pisał wówczas książę Gramont, stara się nadać temu krokowi charakter wyzwania rzuconego Francyi“. Za całą odpowiedź na to ostrzeżenie pospieszył Cesarz na żądanie Ojca św. upoważnić jen. Lamoricièra do przyjęcia służby zagranicą.

Stronnictwo, które ukrywało pod pozorem żarliwości religijnéj nienawiść swą do cesarstwa, przyklasnęło głośno. Starano się organizować manifestacye, dano hasło nowéj Wandei i w pierwszych chwilach objęło w jednej klątwie synów rewolucyi i wyznawców Koranu. Książę Gramont skreślił w jednéj z swoich depesz nauczający obraz knowań, jakiemi usiłowano oplątać Watykan.

„Zaledwo pisze on pod datą 10 kwietnia jen. Lamoricière wstąpił do służby papieskiéj, ujrzano przybywające do Rzymu liczne deputacye francuskie, które się przedstawiały w masie i z pompą J. Świątobliwości z przybranym charakterem najwyrazistszéj opozycyi dynastycznéj, przemawiając u stóp tronu papieskiego językiem, którego gwałtowność znamionowała najwyższą egzaltacyą.“

Książę Gramont dodaje, że „manifestacye te otrzymały zachętę od niektórych wpływ mających dworaków...“ Pewnego dnia jak donosi „atmosfera tajemnicza panowała w Watykanie... Zatrzymywano odwiedzających zapytując: Czy jesteście Bretończycy? i tłomaczono im, że sale były chwilowo zamknięte, gdyż Ojciec św. odbierał hołd od Bretanii, która przez organ swéj deputacyi protestowała przeciwko Cesarzowi.“

Z kolei nastąpili Lugduńczycy, a gdy jeden z nich chociaż gorliwy katolik „niepoczuwał się do wyparcia się uczucia swéj narodowości, żywo zosłał zgromiony temi słowy: Panie! wprzód się jest poddanym Papieża niż swego monarchy, jeżeli myślisz inaczéj, pocóż tu przybyłeś?“

Wszystko to czytać można w depeszach urzędowych oparte na wiarogodności posła, którego imie i charakter podwyższają autentyczność podobnych dokumentów. Bacząc, że te śmieszne sceny odbywały się poniekąd pod opieką armii francuskiéj, sądzić można jakie było umiarkowanie Cesarza. Ten naśladowany Koblenz, ta dziecinna parodya czasów Grzegorza VII, te dziwne odróżnianie Bretończyków od Francuzów, te hołdy oddawane Papieżowi nie jako głowie kościoła lecz jako monarsze, niezasługiwały, aby Cesarz wyszedł z tego spokoju, jaki czerpie w swéj sile i w swem prawie, lecz jeżeli niewidział w tem niebezpieczeństwa, to znajdował przynajmniéj niezaprzeczone świadectwo uczuć jakie przechowywano w Rzymie przeciwko Francyi i monarsze przez nią wybranemu.

XII.

Złudzenia jakim się tak nieroztropnie oddawano, musiały okrutnie być zawiedzione. Garibaldi któremu jedynie własna odwaga nadała posłannictwo, wylądował w Marsali. Przebiegłszy Sycylią opanował na czele swych hufców Neapol, którego monarchia miała się uszlachetnić heroizmem obrony, dopiero gdy do ostateczności doszły jéj klęski. Szczęśliwy żołnierz napróżno usiłował zaimprowizować z siebie męża stanu; pod jego dyktaturą ludową rządził duch Mazziniego. Wolność Włoch mogła zginąć w tryumfie rewolucyi. Piemont mniemał, że winien sobie samemu, swemu bezpieczeństwu, zbawieniu Włoch, w pośród których sam wyobrażał zjednoczenie i władzę monarchiczną, zapobiedz temu niebezpiecznemu zwycięstwu namiętności anarchicznych, powstrzymując ruch włoski i biorąc ster jego w swoje ręce.

Pomiędzy królestwem neapolitańskiem i posiadłościami sardyńskiemi znajdowało się terytoryum rzymskie. Piemont niewahał się dłużéj; widział on w Rzymie jenerała, który obejmując dowództwo, otwarcie wypowiedział swoją nienawiść do sprawy, którą król Wiktor Emanuel wyobrażał. Najście prowincyj papieskich było w oczach Piemontu, otwartem wystąpieniem przeciw reakcyi, któréj siedzibą był Rzym i środkiem ostrożności przeciw namiętnościom rewolucyjnym, których ogniskiem był Neapol.

Cesarz Napoleon jasno uwydatnił swoją politykę w obec owego najścia dwoma czynami zarówno znaczącemi: odwołał swego posła z Turynu i podwoił armię okupacyjną w Rzymie. Równocześnie więc gdy nagana jego dotknęła rząd sardyński, jego życzliwość otoczyła Ojca św. skuteczniejszą opieką.

Lecz cóż miała począć armia papieska w obec armii piemonckiéj? Jakaż miała być postawa wodza, który jéj rozkazywał, i którego taka cześć na kilka dni wprzód spotkała, gdy go witano jako zbawcę zdradzonego papiestwa? Jen. Lamoricièrowi pozostawał wybór pomiędzy dwoma postanowieniami: albo się cofnąć przed napastnikami z armią jeszcze niegotową do boju protestując przeciwko zgwałceniu neutralności Stolicy św., albo postawić na kartę w walce nierównéj los oręża.

Z obu tych możebności jedna tylko była polityczną i rozsądną, to jest protestacya. Jen. Lamoricière dawno dał się poznać i nikt nie byłby wziął umiarkowania jego za słabość. Wybierając opór, naraził się na to że męstwo jego uważano za nieprzezorność.

Wiadomo co się stało. Nic nie jest boleśniéj wymownem jak raport naczelnego wodza armii papieskiéj. Na szczęście dla honoru wojskowego rzadkie są w historyi przykłady podobnéj porażki. Tu znowu krew francuska odkupiła hańbę téj klęski. Castel Fidardo przypominałoby tylko rozsypkę, gdyby garsztka młodych francuzów nie była z szlachetnem męztwem wytrzymała nierównego natarcia.

Jen. Lamoricière widząc w kilku chwilach rozproszoną tak niegodną siebie armię, zrozumieć musiał błąd polityczny, jaki popełnił. Jego odwrót byłby zwiększył odpowiedzialność Piemontu, zachowując Papieżowi pozór siły wojskowéj; jego porażka przyniosła uszczerbek władzy świeckiéj Papieża i katastrofie téj nadała tylko zwodniczy urok szalonéj odwagi.

Okryło to żałobą wszystkie umysły religijne. Chciano w tryumf zamienić pogrzeb ochotników, którzy szlachetnie ponieśli życie w ofierze.

Ani rząd cesarski, ani opinia publiczna nie dały się w błąd wprowadzić temi demonstracyami i jen. Lamoricière sam, wróciwszy do Francyi po téj jednodniowéj kampanii, oznaczył właściwy jéj charakter odmawiając przyjęcia szpady honorowéj.

Papiestwo znalazło się znowu bez obrońców. Odepchnąwszy rękojmię Europy i pomoc świata katolickiego, które byłaby mu zapewniła pieczołowitość Cesarza, ujrzało wojsko swe rozproszone, prowincye najechane i rewolucyę zbliżającą się groźnie aż do bram Rzymu. Któż je miał ocalić od klęsk tak nierozważnie wywołanych. Jeszcze Cesarz! Nie tylko armia jego strzegła Rzymu, lecz zasłaniała ojcowiznę ś. Piotra, opuszczoną przez Piemont na żądanie nasze.

I szczególnym kontrastem wpośród rad podstępnych lub ślepych, które chciały Papieża popchnąć na wygnanie, aby uczynić z niego narzędzie swych nienawiści, znowu Francya odwiodła Papieża od tego rozpaczliwego postanowienia i zatrzymała następcę apostołów przy grobie ś. Piotra.

XIII.

Cały ten obraz jakiśmy tu rozwinęli, jest tylko historyą kwestyi rzymskiej od lat 10ciu. Przytoczyliśmy jedynie fakta. Lecz obok wypadków trzeba było wykazać przyczyny, dążności, zabiegi tajne i otwarty opór, jakie je kolejno sprowadzały i które je odznaczają. Jak widzimy zaraz po wyprawie rzymskiej, powziętej i wykonanej kosztem popularności przez księcia, który chciał pojednać kościół z wolnością — zgodność naczelników stronnictwa katolickiego w organizowaniu niedowierzania i rozdziału; — parcie wewnętrzne na duchowieństwo, aby go oddzielić od władzy, którą uznał i w której widział potężną i ludową opiekę praw swoich; — parcie zewnętrzne na Rzym aby go zmusić do niewdzięczności przeciw Francyi i do rozłączenia moralnego z władzą narodową jaką sobie nadała; — zachęta do wymagań na jakie żaden rząd niemógł zezwolić i jakie potępiały zarówno nasze obyczaje, nasze ustawy, przykład naszych wielkich królów i interes samego kościoła; — wyzyskiwanie podstępne położenia Włoch aby Papieża coraz bardziej przerzucać na stronę Austryi, w celu postawienia gabinetu tuileryjskiego w alternatywie, niemożliwej dla jego honoru, albo poświęcenia Ojca ś. dla rewolucyi, albo Włoch dla dworu rzymskiego; nieustająca robota aby wprowadzić w podejrzenie wszelkie rady dyplomacyi naszej przed wojną, a po wojnie uczynić płonnemi wszelkie zabiegi natchnione życzliwością naszą; zresztą zapalczywa nieprzyjaźń niezadająca sobie przymusu tajenia się, podsycająca nienawiści, doradzająca gwałty, wmawiająca obelgę i tworząca pomiędzy Rzymem i Papieżem rodzaj ligi międzynarodowej, zdolnej poświęcić wszystko swym politycznym niechęciom lub namiętnościom religijnem, nawet kościół, nawet Francyą, gdyby Francya i kościół z natury swej nieśmiertelne, nie stały wyżej nad podobne zamiary i podobne spiski.

Takim jest ten obraz zakryty osłoną tak przezroczystą, że nie trzeba nam jej uchylać, aby go oczom wszystkich przedstawić. A teraz łatwo ocenic rolę, jaka każdemu w tem położeniu przypada.

Dla namiętności, których okazaliśmy roboty zrazu podziemne, lecz zawsze czynne, Papież był środkiem nie celem; stanęły one pomiędzy nim i Cesarzem, aby rozdzielić dwie potęgi, których jedność niszczy ich nadzieje; oszukiwały i wyzyskiwały go i uczyniły zeń stawkę w grze swoich ambicyj i nienawiści.

W obec tych intryg rząd francuski pozostał niezmiennym w uczuciach swoich i nieugiętym w swojej postawie. Widząc swych naturalnych i systematycznych nieprzyjaciół otaczających Watykan i wdzierających się doń z swemi złemi radami, nie sądził się być uwolnionym nawet przez niewdzięczność, od opieki jaką winien był Ojcu Smu; będąc pełnym uszanowania synem, miłość jego synowska przytłumiła usprawiedliwione uczucie obrazy. Nieprzestawał oddawać swych przysług i bezinteresowne nieść ofiary. Wyczerpał wszelkie kombinacye ratunku, nie nużąc się ani zrażając upartą odmową, jaką dwór rzymski odpowiadał na jego rady. Zatkał uszy na niesprawiedliwości i obelgi wychodzące od będących najbliżej Papieża; w pośród tych prałatów nieprzyjaźnych Francyi, ponad nimi był wspólny Ojciec wiernych, a honor nasz przywiązany był do obowiązku jakiegośmy dopełniali, czuwając nad jego bezpieczeństwem.

Co się tyczy dworu rzymskiego, może on dziś widzieć, dokąd go doprowadziły nieszczęśliwe wpływy, jakie przenosił nad rady Cesarza. Odosobniony we Włoszech, opuszczony przez Austryę, naganiany przez Europę, pozbawiony prowincyj swych, które mógł zachować pod naszą gwarancyą, ograniczony na kawałku terytoryum, które może stracić jutro, gdyby nie był osłonięty opieką naszego oręża, widziałby wymykające mu się z rąk wszelkie zasoby, na jakie liczył. Uważał on panowanie Austryi na półwyspie za niezachwiane, a po niespełna dwu miesiącach wojny, załoga austryacka przerzuconą została na drugi brzeg Mincio. Szukał on sprzymierzeńców w panujących znienawidzonych przez ludy, a panujący ci są na wygnaniu. Utworzył armię wielkim kosztem, a wyjąwszy Francuzów, walecznych pod każdym sztandarem, żołnierze jej rozbiegli się zanim zostali zwyciężeni. Uciekł się do agitacyi sumień, a głos któryby jeszcze świat poruszył, gdyby się dał słyszeć ze stolicy Piotra Sgo dla obrony dogmatu lub prawdy Bożej, napotkał tylko obojętność. Otóż co uczyniły wpływy fatalne z władzy papiezkiej, którym się na nieszczęście powiodło uczynić jej Francyą podejrzaną, a Włochy znienawidzonemi.

XIV.

Czyż złe nie da się naprawić? Nie sądzimy. Nie można dziś mniemać w Rzymie jak we Francyi, że kwestya włoska jest przypadkiem, jak to mniemano przed i od czasu wojny. Włochy są wielkim interesem cywilizacyi i porządku europejskiego. Zajmowały one miejsce jedynie w historyi, zdobyły je na przyszłość w polityce czynnej i w dyplomacyi narodów. Uczyniły więcej jeszcze i rzec można, że ukazanie się tej narodowości na karcie europejskiej, zmieniło już położenie ogólne. Anglia, która przed dwoma jeszcze laty uważała traktaty z r. 1815 za nienaruszalne, sprzyja dziś jednemu z największych zamachów, jaki mógł być wymierzony przeciw systemowi europejskiemu tak mądrze uorganizowanemu na niekorzyść Francyi. Rosya odkąd zrzekła się lojalnie wyłącznej opieki nad Niemcami i panowania swego na Wschodzie, używa słusznego swego wpływu aby zapobiegać zatargom; rozumnie postępowa w swych instytucyach, okazała ona się wszędzie sprawiedliwą i pojednawczą w swych stosunkach międzynarodowych. Prusy odpierając próżne obawy i nierozsądne groźby, świeżo wydanem wotum postawiły politykę swą na drodze odpowiedniej swojej roli historycznej i swym najniezaprzeczeńszym interesom. Austrya próbuje podnieść się z swych klęsk reformami, i z umiarkowaniem które uznawać należy, ogranicza prawo swojej interwencyi do swojej obrony. Hiszpania uspokaja się po burzach, a wolność jej, która wchodzi w karby i miarkuje się, wraca jej blask dawnej chwały. Włochy przyczyniły się w wielkiej części do tego wielkiego ruchu liberalnego w Europie, który wytępiając zarody koalicyi, wzmacnia wszelkie nadzieje pokoju i postępu.

Lecz jeżeli Włochy są oswobodzone, nie są jeszcze uorganizowane, a zawadą do ich organizacyi jest Rzym. Póki trwać będzie nieszczęsny antagonizm jaki zaszczepiono pomiędzy siłami, których zjednoczenie tylu odpowiada interesom, Włochy i władza świecka papieztwa nie znajdą warunków swej równowagi. Niechaj się łączą, a z tego połączenia wyjdzie wspólna ich wielkość.

Trudno jest również pojąć Włochy bez Papieża jak Papieża bez Włoch. Wiąże ich z sobą tradycya, historya, powszechny szacunek wszystkich narodów katolickich dla Głowy Kościoła. Gdy Cesarz zobowiązał się względem Austryi, było w jego zamiarach przywrócić ten drogocenny węzeł. W dzień w którym się ta wielka myśl spełni, ujrzymy Papiestwo odzyskujące w społeczeństwie nowoczesnem powagę równie wysoką jak jego początek i posłannictwo. Ujrzymy Włochy łączące z siłą polityczną swej niepodległości, siłę moralną tego położenia całkiem wyjątkowego, która uczyni z nich ojczyznę zwierzchnictwa duchowego, rozciągającego swe berło aż do krańców świata.

Tymczasem i pomimo tego co zaszło, pomimo tylu odmów stawianych szlachetnej interwencyi Francyi, pomimo tylu niesprawiedliwości, które nie mogły znurzyć jego poświęcenia, Cesarz jak tego pewni jesteśmy, pozostawi oręż swój w Rzymie dla bezpieczeństwa Ojca ś. Wierny podwójnemu swemu obowiązkowi monarchy wybranego wolą narodową — i starszego syna Kościoła, nie może on poświęcać Włoch dworowi rzymskiemu ani oddawać Papieztwa rewolucyi. Niewzruszony jak sumienie i prawo wielkiego ludu, czekać on będzie cierpliwie najbliższej chwili, w której rząd papiezki rozczarowany w końcu względem niebezpiecznych sprzymierzeńców, którzy mu narzucili swą pomoc, zdoła odróżnić tych co uczynili wszystko aby go zgubić, od tych, którzy wszystko uczynili aby go ocalić.

Włochy.

Pierwszą depeszę telegraficzną z doniesieniem treści mowy tronowej w Turynie umieściliśmy w *Czasie* tegóż samego dnia jeszcze, 18go bm. Następnie nieco obszerniejsza przyszła później, a w wczorajszym *Czasie* podaliśmy tę mowę wedle dzienników francuskich, mianowicie tak jak ją zamieścił był *Constitutionnel*. Niebyła to jednakże zupełna mowa tronowa, jak to wskazywała jej forma; wszelako mieściła w sobie prawie całą osnowę mniej ducha jej. Dlatego raz jeszcze zamieszczamy tę mowę w całem jej brzmieniu, jak następuje:

„Panowie Senatorowie i Deputowani!

„Za cudowną pomocą Opatrzności bożej, za jednozgodną wolą ludów i świetną walecznością wojsk włoskich wolne i prawie całkowicie jedne Włochy powierzają się waszej cnocie i mądrości.

„Waszą jest rzeczą dać im wspólne statuta i i trwałą postać; nadając największe swobody administracyjne ludom, które miały różne zwyczaje i obyczaje, czuwać nad tem będziecie, ażeby jedność polityczna od tylu wieków wyglądana, nigdy nie została uszkodzoną. (oklaski) Opinia ludów ucywilizowanych sprzyja nam; sprzyjają nam sprawiedliwe i liberalne zasady, które w politycznych ciałach europejskich przychodzą do znaczenia. Włochy staną się przez się rękojmią porządku i pokoju i skutecznem narzędziem cywilizacyi powszechnej. (bardzo żywe oklaski.)

„Cesarz Francuzów obstając przy zasadzie nie interwencyi i w wysokim stopniu nam przychylny, poczytał wszelako za rzecz potrzebną odwołać swojego posła. Jeżeli wypadek ten dał powód do żalu, to jednak nie zmniejszył on uczuć naszéj wdzięczności, ani zaufania w jego przychylność dla sprawy włoskiéj (oklaski).

„Francya i Włochy, których pochodzenie, tradycye i obyczaje były wspólnemi, zawarły na polach bitwy pod Magentą i Solferino nierozerwany sojusz. (oklaski).

„Rząd i lud Anglii, starej ojczyzny wolności, uznały, iż mamy prawo rozstrzygać o własnym naszym losie, i oddały nam korzystne usługi, które w pamięci naszéj pozostaną niezatartemi. (oklaski).

„Kiedy lojalny i dostojny książę wstąpił na tron pruski, wysłałem do niego posła, na znak czci dla niego i sympatyi dla szlachetnego narodu niemieckiego, który jak się spodziewam, coraz więcéj nabywać będzie przekonania, że Włochy ukonstytuowane w swojéj przyrodzonéj wolności niemogą naruszać ani praw ani interesów innych narodów. (bardzo żywe i długie oklaski).

„Panowie Senatorowie i Deputowani! Jestem pewien, że się pospieszycie z udzieleniem mojemu rządowi środków do uzupełnienia uzbrojeń na morzu i lądzie. (oklaski) W ten sposób królestwo Włoskie postawione będzie w możności nie obawiania się żadnego napadu, a w przeświadczeniu o własnych siłach swoich znajdzie powody odpowiedniej przezorności. Dawniej głos mój śmiało się wznosił, albowiem mądrością jest narażać się w porę stosowną, jak niemniej w stosowną porę czekać. Wylany dla Włoch, nigdym się nie wahał stawić na kartę życia i korony (bardzo żywe, długie oklaski. Zgromadzenie powstaje i woła po kilkakrotnie i jednogłośnie: Niech żyje król! Niech żyje Wiktor Emanuel! Niech żyje król włoski!). Ale nikt niema prawa narażać na niebezpieczeństwo życia i losu narodu.

„Po wielu znanych zwycięztwach wojsko włoskie, co dzień nową okrywając się sławą, nowy zyskało sobie tytuł do chwały zdobywszy jedną z najsilniejszych twierdz. Pocieszam się myślą, że na tem zamknie się wreszcie bolesny szereg naszych wojen domowych.

„Siły morskie dowiodły na wodach Ankony i Gaety, że we Włoszech odżyli znów marynarze Pizy, Genui i Wenecyi (oklaski).

„Waleczna młodzież prowadzona przez przywódzcę, którego imie napełnia sobą najodleglejsze części świata, dowiodła, że ani niewola ani długie nieszczęścia nie zdołały osłabić hartu ludu włoskiego.

„Czyny te wlały w naród wielką ufność w swoje własne przeznaczenie. Cieszy mię, że mogę pierwszemu parlamentowi włoskiemu objawić radość, jakiej z tego doznaje serce moje, jako król i żołnierz.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lutego. W niedzielę o godzinie 10éj zrana po nabożeństwie suchedniowem Arcybractwa Miłosierdzia w kościele św. Barbary, rozdane zostaną posagi dla 26 par, które po ten dzień w przeciągu roku zawarły związek małżeński. Posagi od 60 do 200 złp. wynoszące, pochodzą częścią z funduszów Arcybractwa Miłosierdzia, częścią zaś z funduszu Kmiecińskiego. W tym roku rozdawanie posagów z obu tych funduszów przypadło razem.

— *Fortschritt* przytaczając z *Czasu* wiadomostkę kronikarską o kilku parach polskich tańczących mazura na balu w Tuilleryach, domyśla się, że niewymieniona przez nas ósma dama w tym mazurze była niezawodnie pani Laguerronnière, i że mąż jej zawdzięczając przyjęcie jej do tego koła, napisze broszurę o kwestyi polskiej. Wiadomo, że bujna wyobraźnia p. Izydora Hellera jest prócz przedruków jedynem źródłem, z którego on czerpie wiadomości do swojego dziennika; niechcemy tamować jej swobodnego biegu tam nawet, gdzie p. Heller stawia ironicznie ten mazur tuilleryjski jako groźbę dla wymuszenia na p. Schmerlingu koncesyj dla Polaków, inaczej bowiem mazur ten mógłby stać się wstępem do „nowego tańca“. Cóż wszelako dziwnego, że Polacy na dworze tuilleryjskim tańczą mazura, kiedy królowie na kongresie wiedeńskim, gdzie właśnie szło o kwestyę polską, tańczyli poloneza? Dziwnem jest wszelako to, że p. Izydor Heller, który już w życiu swojem w tylu popisywał się tańcach począwszy od dawidowego, ćwiczy się teraz na starość w *prysiudach*, nabiwszy sobie głowę wraz z p. Dziedzickim we Lwowie, że na przyszły karnawał zaproszą ich na bal do Ermitażu.

— Przedsiębiorcy Demangert i Spółka w Paryżu otrzymali przywiléj na wynaleziony przez siebie środek robienia ognio- i wodotrwałemi przedmiotów łatwo zapalnych, jakiemi są drzewo, słoma, papier, wyroby tkane i t. p. Takiż przywiléj otrzymali oni również w Austryi, a w d. 22 b.m. odbywać się miała w Wiedniu publiczna próba tego wynalazku.

— Jutro w sobotę dnia 23 lutego, Ś. Florentego i Piotra.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 22go lutego 1861. *Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.*

pszenica		za mierzycę	6·40
żyto	„		4·80
jęczmień	„		3·75
owies	„		1·87 1/2
ziemniaki	„		2·60
siano	„	centnar	1·20
słoma	„	„	0·85

WYKAZ

cen produktów krajowych, praktykowanych w tygodniowym okresie czasu od 14 do 21 lutego 1861 roku w Krakowie (według notowań Izby handlowo-przemysłowéj); a mianowicie:

	funt. wied. korz. krak. od	do	złr. od	c.	złr. do	c.
Pszenica polska „	—	160	11	25	13	60
„ galicyjska „	—	165	11	25	13	25
Żyto polskie „	140	160	9	—	9	60
„ galicyjskie „	154	160	9	20	9	80
„ węgierskie „	152	160	10	—	10	50
Jęczmień „	130	143	7	—	8	75
Owies „	93	100	4	—	4	45
Rzepak zimowy „	—	—	12	50	14	—
„ jary „	—	—	11	—	12	50
Koniczyna czerwona „	—	175	62	—	68	—
„ biała „	—	—	60	—	73	—
Kolędra „	—	—	12	50	13	75
Kmin „	—	—	20	—	24	—
Gorczyca „	—	—	14	—	15	50
Siemię lniane „	—	—	10	50	11	75
„ konopne „	—	—	—	—	8	—
Wapno palone „	—	—	—	—	1	—
Anyż okrągły cent. wied.	—	100	21	—	24	—
„ płaski „	—	—	11	—	12	—
Maź „	—	—	—	—	6	—
Terpentyna „	—	—	18	—	19	—
Hubka „	—	—	13	—	14	—
Len surowy „	—	—	19	—	20	—
„ międlony „	—	—	21	—	24	—
Konopie surowe „	—	—	18	—	19	—
„ międlone „	—	—	19	—	24	—
Szmaty białe „	—	—	6	—	6	50
„ męszane „	—	—	3	—	3	50
„ niebieskie „	—	—	3	—	4	—
„ białe męszane z kotonowemi „	—	—	3	—	4	50
Oléj rzepakowy raz czyszczony „	—	—	35	—	35	25
„ 2 razy „ „	—	—	36	—	36	25
„ lniany „	—	—	32	—	34	—
„ bukwiowy „	—	—	31	—	32	—
Krochmal pszenny „	—	—	—	—	19	25
Gips mielony, palony „	—	—	—	—	1	10
„ „ surowy „	—	—	—	—	—	40
Cynk w płytach „	—	—	13	—	13	50
Surowiec żelaza „	—	—	—	—	3	75
Masło „	—	—	40	—	40	75
Bryndza „	—	—	19	—	23	—
Miód „	—	—	25	—	28	—
Wosk „	—	—	135	—	140	50
Łój „	—	—	38	—	43	50
Wełna kraj. przednia „	—	—	90	—	100	—
„ „ poślednia „	—	—	80	—	89	—
Włósie „	—	—	44	—	49	—
Sierść „	—	—	—	—	5	—
Szczecina wyborowa „	—	—	150	—	205	—
„ pospolita „	—	—	60	—	100	—
Piérze „	—	—	45	—	56	—
Skóry wołowe „	—	—	88	—	91	—
„ cielęce „	—	—	90	—	92	—
Okowita 30 do 33° wiadr. w.	—	—	20	—	20	90
Spirytus 35° „	—	—	27	—	28	—
Drzewo opałowe sięga wied.	—	—	9	—	9	50
Węgle kamienne „	—	—	17	—	18	—
Jaja kurze kopa 60 sztuk	—	—	—	95	1	5
Skórki futrzane 1 sztuka	—	—	—	75	1	15
Pióra kancelaryjne 100 szt.	—	—	—	20	1	—

Według wiadomości z 19 t. m. na targowicy wrocławskiéj, co do handlu zbożowego żadne ważniejsze nie zaszły zmiany. Przy wystarczającym dowozie pokup był mierny a ceny tem łatwiéj utrzymały się bez zmiany, gdyż wiadomości z innych placów były w ogóle korzystne. Na pszenicę, zwłaszcza żółtą, w lepszych gatunkach okazywali kupcy ochotę. Przedniejsze gatunki utrzymały się w cenie, pośledniejsze spadły. Żyta w lepszych gatunkach brakowało, dla tego cena tych ostatnich podniosła się. Inne gatunki pozostały bez zmiany. Jęczmień, owies i groch bez pokupu. Fasole nie odchodziły z powodu za wysokich żądań. Wyka utrzymała się bez zmiany. Kukurydza poszukiwana.

Gdańsk 19 lutego. Tranzakcye zbożowe, po usuniętych przeszkodach, jakie śniegi i lody komunikacyi lądowéj i nawigacyi stawiały, na wszystkich placach na nowo ożywiać się poczynają. Pokup się powiększa, chociaż dążność ta jeszcze nie na wszystkich targach wybitnie się objawia, ceny się ustalają a nawet podnoszą. Za podstawę łatwego odbytu i dobrych cen na przyszłość możemy przyjąć zbiory angielskie i francuskie, które pod względem ilości i gatunku bardzo miernie wypadły. We Francyi robione w kilku miejscach dokładne doświadczenia okazały, że wydatek mąki z równéj ilości pszenicy w tym roku jest o połowę mniejszy jak w roku 1858 i że ilość ziarna z tejże saméj przestrzeni w tym roku zebrana jest prawie o połowę mniejsza jak w roku 1858. Ziarno angielskie nie wiele się poprawiło przez zimę zostało ono miękie i słabe, tak że chcąc je spotrzebować, często tylko w 10 części do zagranicznego zboża domierzanem być może.

Deficyt angielski tegoroczny w rozmaitem ziarnie oceniają na 700,000 łasztów, a że Gdańsk exportuje w przecięciu polskiego ziarna około 30,000 łasztów, więc nawet przez podwyższony export targów angielskich nie przepełnimy. Dotąd Ameryka i porty Czarnego morza dostarczały Anglii ogromną ilość zboża, lecz w ostatnich czasach dowóz się zmniejszył i spekulacya znów zwraca się więcéj do portów Baltyku. Zapasy kartofli nie wielkie i te się psują, z wiosną brak ich silniéj się da uczuć, a kiedy konsumcya będzie zmuszoną oprzeć się na samem ziarnie w tenczas nowego podwyższenia cen spodziewać się można.

Dzisiejsze ceny targowe są:

Pszenica 12 funt. wagi hollend. 500 guld po łaszt., 122 funt. 510 guld., 124 funt. czerwona 525 guld. $42^{3}/_{24}$ funt. biała 547 guld. 126 funt. 555 guld. $12^{8}/_{29}$ funt. 600 guld. stara piękna 132 funt 710-720 guld.

Żyto $11^{6}/_{18}$ funt. 330 guld. 119 funt. 330 guld. 122 funt. 339 guld. 126 funt. 348 guld.

Groch stósownie do gatunku i suchości od 333-372 guld. łaszt. po 60 szefl guld. prus. po 10 sgr.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn *20 lutego (przez Paryż).* Admirał Persano i jenerał Cialdini udali się z wojskiem do Messyny. Mezzacappo udał się w pochód przeciw Civitella del Tronto, na które ma uderzyć jeśliby się ta twierdza nie poddała. Dzisiejsza *Opinione* zbija pogłoskę, jakoby minister skarbu zamierzył żądać od parlamentu pożyczki; nazywa ona tę pogłoskę przedwczesną; rząd nie myśli uciekać się do tego kroku w obecnych okolicznościach, kiedy papiery nisko stoją, gdyż bez szkody państwa sposobniejszéj może do tego wyglądać chwili. Daléj nadmienia *Opinione*, że wtedy tylko możnaby myśleć o układach z Rzymem pod względem politycznym, jeśliby Papież chciał zrzec się swojéj władzy świeckiéj.

Dotąd niema pewności, czy warownia w Messynie i Civitella del Tronto poddadzą się dobrowolnie, jakkolwiek objęte są kapitulacyą Gaety, któréj umowę jutro podamy. Według wiadomości z Rzymu z dnia 16 nadeszłych przez Marsylię, król Franciszek miał przesłać do powstańców w Abruzzach rokaz rozejścia się. Wiadomość ta podaną jest jako urzędowa. Z tego się pokazuje, że król uznał wszelki dalszy opór za niemożebny; obrona więc obu pomienionych twierdz niemiałaby żadnego znaczenia.

Giornale di Roma również zaprzecza jak dawniéj *Opinione* pogłoskom o układach między Rzymem a Turynem. Wyjazd nuncyusza papiezkiego Sacconi do Paryża, dopiero co zapowiadany, odwołany został. Powodem tego jest zapewne broszura p. La Gueronnièrre.

Gazeta Krzyżowa nadmienia dziś, że krąży w Berlinie wieść o zamianowaniu ministra spraw zagranicznych bar. Schleinitza ministrem domu królewskiego. Zmiana ta jednak nie wpłynie podobno w niczem na zmianę gabinetu.

Na posiedzeniu Izby wyższéj parlamentu angielskiego w d. 19 b. m. podsekretarz Stanu spraw zagranicznych lord Wodehouse bronił rządu przeciw lordom Grey i Ellenborough, ktorzy naganiali politykę angielską w Chinach. W Izbie niższéj Hubbard z stronnictwa Derbego wniósł, aby wyznaczyć osobny wydział do rozkładu podatku dochodowego. Kanclerz skarbu sprzeciwiał się temu; wszelako wniosek utrzymał się większością 131 głosów przeciw 127.

Parowcem Lloyda „Stadium“ przybyłym 21go do Tryestu, nadeszły wiadomości z Konstantynopola z 16go. Mówią one, że p. Lavalette wręczył Porcie notę tejże saméj osnowy co nota księcia Gorczakowa (*Pszczoła północna* doniosła była już o téj nocie francuskiéj, jak to wczoraj w artykule wstępnym *Czasu* nadmieniliśmy). Przyjazd admirała La Roncière le Nourry do Stambułu odnosić się ma do zamierzonéj wędrówki Cesarzowéj Eugenii do Jerozolimy. Internuncyusz austryacki bar. Prokesz Osten pierwszy raz w d. 16 wyszedł z domu po ciężkiéj chorobie. Krąży wieść o zastąpieniu Rizy pasza przez Omera paszę. Achmed Wefik effendi ma reprezentować Portę na konferencyach syryjskich. Na morzu Czarnem często jeszcze zdarzają się wypadki rozbicia się okrętów.

Z Aten tąż samą pocztą nadeszła wiadomość z 16go, że jenerał Türr przybył tam 14go, lecz miał zaraz odjechać.

Wiadomości z Washingtonu z 9go podane przez bióro Reutera mówią, że konferencya deputowanych z tych krajów, które pragną zagodzenia sporu, nie osiągnęła jeszcze żadnego rezultatu. Nie spodziewano się, aby na twierdzę Sumter rychło uderzyć miano.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Turyn 21 lutego. Ministeryum przedłożyło Senatowi projekta do prawa, aby król Wiktor Emanuel i jego następcy używali tytułu króla Włoskiego. Przedstawienie to przyjętem zostało powszechnemi oklaskami.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 22 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . złp.	318	310
Ruble obrączkowe agio . . . . . . „	112	110
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . „	68¼	67¼
Srebro nowe . . . . złr.	147	145
Półimperyały rosyjskie . . . . . . „	12 10	11 90
Napoleondory 20-fr. . . . . . . „	11 90	11 70
Dukaty holenderskie ważne . . . . „	6 85	6 75
„ austryackie . . . . „	6 96	6 85
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	88 50	87 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	84 25	83 25
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	65 —	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	77 50	76 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	170	168
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99¼	98½

Wiedeń 22 lutego. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	65	—
5% Pożyczka narodowa	77	10
Akcye banku narod. wiedeńs.	735	—
„ banku kredytowego	166	20
Srebro	146	60
Londyn 10 funt. szterl.	147	50
Dukat pojedynczy	6	99

Wiedeń 21 lutego.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	61 —	60 50
5% Pożyczka narodowa	77 70	77 50
5% Metaliki na mon. konw.	65 50	65 25
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . .	85 —	84 —
5% „ „ węgierskie	67 25	66 50
5% „ „ chorw. słow. ban. .	65 25	64 50
5% „ „ galicyjskie	63 50	63 —
5% „ „ bukowińskie	62 50	61 75
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	62 50	61 75
5% „ „ innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	88 —	87 50
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102	101
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	87 25	87 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	89 —	88 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 25	81 75
„ „ „ z r. 1839 całe	110	109½
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	87 —	86 50
Bilety rentowe Como	16 —	15 50
Losy zakładu kredytowego	113·25	112 75
„ tryestskie na 4½ %	125	123
„ żeglugi par. na Dunaju	100½	99½
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . .	92 50	91 50
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	36 50	36 —
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	38 25	37 75
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	38 25	37 75
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	21 50	21 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	16 —	15 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	739	737
„ zakładu kredytowego	168·20	168
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	416	413
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	2168	2165
„ „ rządowéj	289	288
„ „ zachod. Ces. Elżb.	187	186¾
„ „ Pardubickiéj	109	108½
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	192	191
„ „ Galicyjskiéj	168¼	167¾

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	125·50	125 25
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	125·75	125·50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	126	125·75
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	111	110 75
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	8	148	147·75
Paryż 100 franków	7	58 60	58 50

Waluty	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	20 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	—	6 96
„ „ obrączkowe	—	6 96
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	11 80	11 78
Suwereny	—	20 40
Frydryki	—	12 50
Luidory	—	12 3
Sowereny angielskie	—	14 80
Imperyały rosyjskie	—	12 5
Srebro	—	146½
„ kupony	—	140
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 21½	2 20½

Lwów 20 lutego.		
Dukat holenderski	6 84	6 93
„ austryacki	6 88	6 95
Półimperyał rosyjski	11 89	12 3
Rubel rosyjski.	2 28	2 31
Talar pruski	2 16	2 20
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 40	83 20
„ „ „ „ „ w mon. kon.	86 63	87 38
Oblig. indemn. bezkupon.	62 60	63 45
Pożyczka narodowa bez kupon	76 75	77 75

Warszawa 20 lutego.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 56
Obligi skarbowe . . . . „	90 19	—
kupon	—	1 55⅘
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 78	14 74½
kupon	—	9⅔
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 21 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	68⅙	—
Polskie bilety bankowe.	87⅛	—
„ listy zastawne.	86	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101¼	—
„ „ „ 3½%	—	99¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 20 lutego.		
Renta 3%	68	10

Londyn 20 Lutego.		
Konsole		91⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 21 do 22 Lutego.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wojciech Brandys właśc. dóbr z Kalwaryi. Karolina Kriegshaber, Marya Biesiadecka właśc. dóbr, Zofia Zarembowa ob. z Galicyi.

Wyjechali: Hr. Komorowski wł. dóbr do Lwowa. Robert Hertz plen. z Piotrkowic.

W Drukarni „CZASU."

Inseraty.

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,
począwszy od 4go Listopada 1860 r. i nadal.

W KIERUNKU

z Krakowa do Przemyśla

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	wieczór		8	40	przed poł.		10	30	rano		5	35
Bierzanów	8	59	9	2	10	44	10	45	5	54	5	57
Podłęże	9	22	9	26	11	—	11	2	6	17	6	20
Kłaj	9	46	9	46	11	17	11	17	6	40	6	41
Bochnia	10	6	10	16	11	32	11	37	7	1	7	9
Słotwina	10	42	10	51	11	57	12	1	7	34	7	41
Bogumiłowice	11	29	11	31	12	29	12	30	8	19	8	21
Tarnów	11	46	12	2	12	42	12	50	8	35	8	46
Czarna	12	45	12	37	1	22	1	23	9	28	9	30
Dębica	1	10	1	40	1	41	2	1	9	53	10	3
Ropczyce	1	56	1	58	2	21	2	22	10	28	10	30
Sędziszów	2	14	2	20	2	34	2	38	10	46	10	56
Trzciana	2	43	2	45	2	55	2	56	11	19	11	21
Rzeszów	3	14	3	24	3	18	3	26	11	51	w połud	
Łańcut	3	58	4	3	3	50	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	44	4	50	4	23	4	27	—	—	—	—
Jarosław	5	22	5	32	4	53	5	—	—	—	—	—
Radymno	5	59	6	4	5	23	5	25	—	—	—	—
Żurawica	6	32	6	33	5	49	5	49	—	—	—	—
Przemyśl	6	48	rano		6	—	po połud		—	—	—	—

z Przemyśla do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przemyśl	wieczór		8	15	rano		7	25	—	—	—	—
Żurawica	8	31	8	32	7	37	7	37	—	—	—	—
Radymno	9	1	9	5	8	—	8	3	—	—	—	—
Jarosław	9	33	9	43	8	26	8	33	—	—	—	—
Przeworsk	10	13	10	23	8	59	9	4	—	—	—	—
Łańcut	11	1	11	5	9	32	9	36	—	—	—	—
Rzeszów	11	37	11	45	10	—	10	8	po połud.		2	25
Trzciana	12	13	12	14	10	31	10	32	2	55	3	—
Sędziszów	12	36	12	44	10	50	10	55	3	23	3	29
Ropczyce	1	—	1	1	11	7	11	8	3	45	3	46
Dębica	1	25	1	45	11	28	11	48	4	11	4	21
Czarna	2	8	2	10	12	6	12	7	4	43	4	45
Tarnów	2	53	3	8	12	39	12	46	5	27	5	40
Bogumiłowice	3	23	3	25	12	58	12	59	5	55	5	56
Słotwinia	4	3	4	9	1	27	1	31	6	34	6	42
Bochnia	4	34	4	40	1	50	1	55	7	5	7	13
Kłaj	5	—	5	5	2	10	2	10	7	33	7	34
Podłęże	5	20	5	28	2	24	2	26	7	53	7	56
Bierzanów	5	48	5	55	2	40	2	45	8	16	8	20
Kraków	6	15	rano		3	—	po poł.		8	40	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 23.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	20
Bierzanów	7	42	7	45
Wieliczka	8	—	rano	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany N. 24

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany. Nr. 25.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	10
Podłęże	3	20	3	27
Bierzanów	3	51	3	54
Wieliczka	4	9	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 26.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg mieszany Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 2 „ „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ „ **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mięszane pociągi N. 24 i 25, odchodzą według potrzeby. (1096-15)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	329 43	+ 7'8	93	zachodni silny	pogoda z chmurami		+ 0'6	+ 8'8
	10	29 96	3 0	100	zachodni słaby	Pochmurno			
22	6	29 51	0 2	95	Zach. średni	„			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*